Cena numeru zł. 3

GRATIS

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS PIOTRKOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI) WTOREK 15 SIERPNIA 1950 ROKU. Nr 223

Pracą naszą przyczynimy się do wzrostu sił obozu pokoju

Naród polski - na tysiącach zebrań w miastach i wsiach - wybiera delegatów na Krajowy Kongres Pokoju

WARSZAWA (PAP). — Nieustannie rośnie aktywność najszerszych mas społeczeństwa polskiego w walce o pokój.

Na tysiącach zebrań robotnicy, chłopi, inteligencja pracująca postanawiają walczyć o pokój przedterminowym realizowaniem zadań produkcyjnych.

Warszawa

W stolicy na zebraniu wyborczym delegatów na dzielnicową konferencję obrońców pokoju około 1.000 robotników ZWUT jak najostrzej potępiło amerykańskich agresorów i wyraziło swe bezgraniczne oburzenie na bestialskie metody, stosowane przez amerykańskich gangsterów w walce z ludem koreańskim. Zebrani długo manifestowali na cześć Zw. Radzieckiego, obozu pokoju i jego wodza Generalissimusa Stalina.

* * *

Na zebraniu wyborczym Komitetu Obrońców Pokoju **w fabryce im. K. Świerczewskiego** załoga postanowiła wzmóc swój wkład w walkę o pokój. **„Załoga naszej fabryki** — czytamy w uchwalonej rezolucji — **pragnie przez wzmożenie wydajności pracy przyczynić się do przyśpieszenia realizacji Planu 6-letniego, a tym samym do wzmocnienia siły naszego Państwa Ludowego oraz do zwiększenia potęgi światowego obozu pokoju".**

Zgromadzeni postanowili dla uczczenia pierwszego polskiego Kongresu Obrońców Pokoju w dniach 30 i 31 sierpnia zaciągnąć „Warty Pokoju".

Lublin

W całym województwie lubelskim odbywają się wybory delegatów na miejskie i powiatowe konferencje obrońców pokoju. Społeczeństwo Lublina tłumnie wypełnia lokale wyborcze, manifestując swą nieugiętą wolę walki o pokój. Na zebraniu obwodu 15 zgromadzeni z entuzjazmem wznosili okrzyki na cześć pokoju, Prezydenta Bolesława Bieruta i wielkiego przywódcy ruchu obrońców pokoju — Generalissimusa Stalina. W obwodzie 16 w prezydium, obok robotników zajął miejsce ks. prefekt Antoni Nowak.

Na wszystkich zebraniach przyjmowane są rezolucje, w których zebrani **domagają się wycofania wojsk amerykańskich z Korei i zaprzestania obcej interwencji.** M. in. robotnik Jan Woźnica, aktywista i gorący zwolennik pokoju, mówi: **„Pokój zwycięży, ale o to zwycięstwo trzeba walczyć codziennie i na każdym kroku".**

Bydgoszcz

We wszystkich prawie powiatach woj. bydgoskiego rozpoczęły się wybory delegatów na powiatowe i miejskie konferencje obrońców pokoju.

Na zebraniu wyborczym kolejarzy węzła bydgoskiego, wybrano na delegata m. in. Wojciecha Czapczyka, przodującego maszynistę parowozu PM—2-5, który zainicjował nowe metody pracy w kolejnictwie.

W przygotowaniach do Kongresu Pokoju współdziałają księża. **Aktywnym organizatorem akcji wyborczej w pow. chojnickim jest ks. Stefan Zygmunt Kotwarski.** W pow. bydgoskim mieszkańcy gminy Dobróż wybrali jako delegata na konferencję powiatową ks. proboszcza Czepka z Wudzynia.

* * *

Manifestacją walki o pokój było zebranie wyborcze na przedmieściu Inowrocławia — Mątwy, gdzie na delegatów wybrano **czołowych przodowników pracy i racjonalizatorów: kowala Niańkowskiego, murarza Szczęsnego i Kościelskiego.**

Delegatem został również wybrany proboszcz parafii Mątwy, ks. Kazimierz Grabianka, który wyróżnił się już w akcji zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim i jest ofiarnym aktywistą ruchu obrony pokoju.

Wśród entuzjastycznych okrzyków na cześć światowego obozu pokoju, Związku Radzieckiego i Generalissimusa Stalina, zebranie zakończono uchwaleniem rezolucji, która m. in. głosi:

„Potępiamy z całą stanowczością brutalne bombardowania bezbronnych miast koreańskich przez pirackie samoloty amerykańskie.

O naszą niezłomną wolę, o potężną liczbę naszych zwolenników rozbiją się niecne machinacje kapitalistycznych podżegaczy wojennych.

Niech żyje wódz światowego obozu pokoju — Generalissimus Józef Stalin!

Niech żyje pokój między narodami świata!"

W dniu Święta Narodowego Korei z najdalszych zakątków świata płyną wyrazy serdecznej przyjaźni i braterstwa dla bohaterskiego narodu, walczącego z imperialistycznymi najeźdźcami o świętą sprawę swej wolności i niezawisłości, ze wszystkich stron świata płyną pozdrowienia dla bohaterskiego wodza walczącej Korei — towarzysza Kim Ir Sena.

Chwała narodowi koreańskiemu walczącemu w obronie ojczyzny!

W warunkach ciężkiej wojny w obronie ojczyzny święci dziś naród koreański swe święto wyzwolenia.

Pięć lat temu zwycięska Armia Radziecka, rozgromiwszy armię imperialistycznej Japonii przyniosła wolność Korei. Nad tym krajem umęczonym dziesiątkami lat okupacji japońskiej zaświtała jutrzenka lepszego życia. Naród koreański wyprostował plecy po długiej niewoli, zdecydowany odbudować swój kraj, swoje państwo i nigdy więcej nie dopuścić do obcego panowania na swej ziemi. Rękojmię lepszej przyszłości widział w demokratycznym ustroju ludowym i w przyjaźni z wielkim Związkiem Radzieckim, obrońcą wszystkich uciśnionych narodów.

Natychmiast po kapitulacji Japonii, w całej Korei zaczęły powstawać Komitety Ludowe. W stolicy kraju, Seulu, powstał komitet przygotowany dla organizacji władzy państwowej. Wkrótce po tym, 6 września, odbył się w Seulu zjazd przedstawicieli ludowych, który dokonał wyboru Centralnego Komitetu Ludowego Republiki Koreańskiej, w skład którego weszli przedstawiciele różnych partii i kierunków.

Deklaracja Centralnego Komitetu Ludowego głosiła: odbudowę niepodległości Korei, likwidację przeżytków feudalizmu, budowę ustroju demokratycznego, podniesienie stopy życiowej mas pracujących, umacnianie pokoju wraz z wszystkimi miłującymi pokój narodami. Armia Radziecka, która wkroczyła do Korei jako Armia — Wyzwolicielka poparła masy ludowe, uznała Komitety Ludowe jako legalne organy władzy i stworzyła pomyślne warunki dla ich działalności.

Niestety, wojska radzieckie znalazły się tylko w części Korei. Na południe od 38 równoleżnika wylądowali Amerykanie. To przesądziło o dalszych losach Korei Południowej.

Mac Arthur w pierwszej chwili traktował Koreę Południową jako amerykańską kolonię. Jako jedyną władzę w kraju proklamował amerykańskie władze wojskowe. Komitety Ludowe zostały rozwiązane. Zaczęły się prześladowania patriotów koreańskich i ruchu demokratycznego.

Pięć lat Korea była podzielona. Dążąc do jej przekształcenia w bazę swej agresywnej polityki w Azji, Amerykanie nie dopuścili do zjednoczenia Korei. W 1948 r. Związek Radziecki wycofał swe wojska z Korei Północnej, gdzie w wyniku powszechnych wyborów, w których wzięła również udział ludność Korei Południowej proklamowana została Koreańska Republika Ludowa. Dla walki z Republiką Amerykanie utworzyli w Korei Południowej marionetkowy rząd, na czele którego postawili swego agenta, Li Syn Mana, powszechnie znienawidzonego zdrajcę interesów narodowych.

Czym był reżim Li Syn Mana określił najlepiej przewodniczący amerykańskiej misji wojskowej w południowej Korei, gen. Roberts. „Amerykański płatnik podatkowy, oświadczył on, posiada w Korei armię, która jest świetnym **„psem łańcuchowym"**, strzegącym kapitałów ulokowanych w tym kraju". Tego „psa" spuścili amerykanie z łańcucha, ruszywszy w dniu 25 czerwca na podbój całej Korei.

„Nad naszą ojczyzną i narodem zawisło wielkie niebezpieczeństwo" — powiedział w odezwie do narodu premier Republiki Koreańskiej, Kim Ir Sen, wzywając go do obrony ojczyzny. Naród koreański powstał jak jeden mąż i gromiąc wroga, rozbijając lisynmanowskie i amerykańskie dywizje zapisuje chlubną, wspaniałą kartę w dziejach ruchu wyzwoleńczego uciśnionych narodów.

Bohaterstwo żołnierzy Armii Ludowej i partyzantów, bohaterska postawa całego narodu, świadomego słuszności swej sprawy okazały się siłą niezwyciężoną. Pod jej naporem kruszą się i łamią wojska największego mocarstwa imperialistycznego. Nie ma bowiem w armii amerykańskiej ducha, który może dać tylko poczucie słuszności i sprawiedliwości sprawy, o którą się walczy.

Nie pomogą amerykańskim agresorom ani ohydne, barbarzyńskie naloty dokonywane z powietrza na cywilną ludność, ani wykrętne manewry w Radzie Bezpieczeństwa, gdzie nie chcą dopuścić do pokojowego rozwiązania sprawy koreańskiej proponowanego przez ZSRR. W Korei czeka ich sromotna klęska. Spełnią się słowa wodza narodu koreańskiego Kim Ir Sena, który powiedział: „Jestem przekonany, że sprawiedliwa walka za ojczyznę i naród zakończy się zwycięstwem".

Gniewem przepełniają wszystkich uczciwych ludzi na świecie zbrodnie amerykańskich imperialistów w Korei. Cała postępowa ludzkość w tysiącach demonstracji solidaryzuje się z walką narodu koreańskiego. Z tą walką solidaryzuje się również naród polski, który w dniu święta wyzwolenia Korei przesyła walczącemu o wolność narodowi pozdrowienia i życzenia szybkiego zwycięstwa.

Chwała narodowi koreańskiemu, mężnie walczącemu z agresją amerykańską!

Robotnicy ZPB im. Stalina manifestują na cześć Kongresu Pokoju

Z obrad konferencji Obrońców Pokoju Dzielnicy Fabrycznej

Dzielnicowa konferencja Obrońców Pokoju Dzielnicy Fabrycznej odbyła się wczoraj w sali Robotniczego Domu Kultury. Prócz delegatów wybranych przez oddziałowe komitety obrońców pokoju w ZPB im. J. Stalina, przybyli licznie robotnicy tych zakładów, szczelnie wypełniając salę.

Referat o aktualnej sytuacji politycznej i zagadnieniach związanych z obroną pokoju wygłosił **tow. Godziński.** Mówca zobrazował nieustanny wzrost sił obozu pokoju i zadania narodu polskiego w walce o pokój.

Referat raz po raz przerywany był okrzykami na cześć Tow. Stalina, na cześć Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i jej Przewodniczącego tow. Bieruta. Gdy była mowa o napaści amerykańskich agresorów na Koreę, zebrani wznosili entuzjastyczne okrzyki na cześć ludu koreańskiego i jego bohaterskiej armii.

W dyskusji, jaka wywiązała się po referacie, zabrali licznie głos partyjni i bezpartyjni bojownicy o pokój, **wskazując na konieczność wzmożenia naszego wysiłku w walce o wykonanie planów produkcyjnych, w codziennej walce o realizację Planu 6-letniego, którego wykonanie przyczyni się do utrwalenia pokoju światowego.**

Burzliwymi oklaskami przyjęli zebrani wystąpienia robotnic, które na konferencji podejmowały nowe zobowiązania na cześć Kongresu Pokoju.

OB. ZOFIA ZOFIR — prządka z przędzalni średnioprzędnej — w imieniu załogi swojego oddziału zobowiązała się **wykonać ponad plan 18.000 kg przędzy. Przędzalnia średnioprzędna zmniejszy w sierpniu postoje w stosunku do lipca o 4,8 procent. Załoga oddziału podejmuje się oczyścić teren fabryczny z nagromadzonego gruzu i odpadków drzewnych oraz oczyścić tory kolejowe.**

„Na cześć Kongresu Pokoju — oświadczyła **JANINA PIETRZAK**, tkaczka, ZMP-ówka — **podejmuje się przejść z obsługi 18 automatycznych krosien na 24.**

Wzywam wszystkie koleżanki do podjęcia podobnych zobowiązań, do pójścia w ślady młodzieży komsomolskiej, której doświadczenia w ruchu wielowarsztatowym są powszechnie znane. Korzystajmy z przebogatych doświadczeń Związku Radzieckiego, który dzięki pełnej poświęcenia, bohaterskiej pracy swych obywateli jest najpotężniejszą ostoją pokoju światowego."

Przemówienie ob. Pietrzakówny zostało przyjęte przez zebranych entuzjastycznie. **Rozlegają się okrzyki na cześć Związku Radzieckiego, na cześć wodza narodów, walczących o pokój. Zebrani wstają i skandują słowa: Komsomoł! — Stalin! — Bierut! — Pokój!...**

Dyskusję podsumował **tow. Godziński**, który między innymi powiedział:

— Słowa, które tu padły i które padną jeszcze w Warszawie na I Ogólnopolskim Kongresie Pokoju dojdą do uszu panów z Waszyngtonu i Londynu i będą dla nich ostrzeżeniem. Polska klasa robotnicza nieustępliwie zwalczać będzie ich knowania, ofiarnie będzie bronić pokoju wespół z narodami radzieckimi, wespół ze światowym obozem postępu i pokoju, którego wodzem jest Wielki Stalin, wódz międzynarodowego proletariatu i całej postępowej, miłującej pokój ludzkości.

Zebrani wybrali delegatów na Kongres Pokoju, delegatów na konferencję wojewódzką oraz stałe prezydium dzielnicowego Komitetu Obrońców Pokoju Dzielnicy Fabrycznej.

Na zakończenie uchwalono rezolucję, w której czytamy:

„My, pracownicy ZPB im. Stalina, zebrani na dzielnicowej Konferencji Pokoju Dzielnicy Fabrycznej w dniu 13 sierpnia 1950 roku, stwierdzamy co następuje:

Jesteśmy członkami skupiającego się wokół Związku Radzieckiego światowego obozu pokoju, obozu walczącego o sprawiedliwość społeczną, postęp i socjalizm w myśl wskazań wielkich wodzów klasy robotniczej Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina.

Na jawną agresję imperializmu amerykańskiego, skierowaną w pierwszym rzędzie przeciwko ludowi koreańskiemu, odpowiemy mocniejszym zwarciem naszych szeregów i pogłębieniem więzów solidarności i braterstwa, łączących nas z ludem koreańskim i masami pracującymi całego świata.

Z całą odpowiedzialnością i zrozumieniem wagi walki o pokój przeprowadziliśmy wybory delegatów, by tą drogą wnieść jak największy wkład w pracę Pierwszego Polskiego Kongresu Obrońców Pokoju.

Jednocześnie oświadczamy, że świadomi znaczenia, jakie dla światowego obozu pokoju ma silna Polska Ludowa, zobowiązujemy się wszystkimi siłami realizować cele wytknięte przez 6-letni Plan budowy podstaw socjalizmu w Polsce. Będziemy każdego dnia pracą naszą przyczyniać się do wzrostu sił obozu pokoju, którego zwycięstwo jest równie pewne, jak nieunikniona jest klęska światowego imperializmu.

Niech żyje światowy obóz obrońców pokoju i jego wielki przywódca Generalissimus Stalin!"

Mac Arthur ewakuuje lotniska

Ostatnie bazy samolotów USA w Korei — przenoszone są w szybkim tempie do Japonii

LONDYN (PAP) — Korespondent Agencji Reutera donosi z frontu w Korei, że na odcinku południowym wojska amerykańskie zawikłane są w walki z partyzantami i oddziałami północno - koreańskimi, które **przeniknęły głęboko na zaplecze wojsk nieprzyjacielskich i przecinają linie komunikacyjne między Masan a wojskami amerykańskimi, znajdującymi się w odległości 8 km na wschód od Czindżu.**

Nad rzeką Naktong wojska północno - koreańskie rozszerzyły znacznie swe przyczółki mostowe w pobliżu Jongsan (miejscowość ta znajduje się w odległości 12 km na północny wschód od miejsca, w którym rzeka Naktong skręca na wschód). **Nadto kilka pułków północno - koreańskich, zaopatrzonych w czołgi i artylerię, przekroczyło rzekę Naktong na północ od miejscowości** Wae gwan. W związku z tym sztab Mac Arthura w oficjalnym komunikacie podał, że na północ od Taegu sytuacja przedstawia się groźnie dla wojsk amerykańskich i południowo - koreańskich.

Na wybrzeżu wschodnim toczą się w dalszym ciągu walki o lotnisko znajdujące się w odległości 10 km na południe od portu Pohang. Lotnisko to jest ważną bazą amerykańskich samolotów bliskiego wsparcia. Komunikat Mac Arthura doniósł, **że lotnisko na południe od Pohang znajduje się pod ogniem artylerii wojsk północno - koreańskich, wobec czego wszystkie samoloty oraz urządzenia techniczne zostały przetransportowane do innej bazy. Korespondent Agencji Reutera dowiaduje się, że nowa baza amerykańskich samolotów bliskiego wsparcia znajduje się na terytorium Japonii.**

PEKIN (PAP). — Z Phenjanu donoszą, że 13 sierpnia wieczorem dowództwo naczelne sił zbrojnych Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej ogłosiło następujący komunikat:

Oddziały Armii Ludowej w dalszym ciągu prowadzą na wszystkich frontach uporczywe walki z wojskami amerykańskimi i lisynmanowskimi. **Wojska ludowe, które wyzwoliły na wschodnim wybrzeżu Korei miasto Gide, kontynuują natarcie. Wojska ludowe otoczyły w tym rejonie stawiające zaciekły opór oddziały nieprzyjaciela i wyzwoliły całkowicie miasto Pohang — ważny punkt strategiczny na wybrzeżu wschodnim i jeden z najważniejszych portów nieprzyjaciela.**

Za przykładem towarzyszy z kopalni im. J. Wieczorka

Robotnicy budowlani Katowic podejmują zobowiązania produkcyjne

KATOWICE (PAP). — W odpowiedzi na wezwanie górników z kopalni im. J. Wieczorka, **robotnicy Społ. Przeds. Budowlanego, zatrudnieni przy budowie „Domu Prasy" w Katowicach, podjęli liczne zobowiązania produkcyjne pod hasłem „Zwiększoną wydajnością pracy walczymy o pokój i pomagamy naszym braciom w walczącej Korei".**

Wśród niemilknących oklasków wielokrotny przodownik pracy i rekordzista robót ciesielskich — **Stanisław Parkitny, złożył w imieniu całej załogi budowy „Domu Prasy" zobowiązanie wykończenia 4-piętrowego gmachu w stanie surowym do 15 grudnia br., tj. o 2 miesiące wcześniej, niż przewidywał plan robót.**

Pragnąc przyczynić się do przedterminowej realizacji tego zobowiązania, poszczególne brygady zatrudnione na terenie budowy, powzięły dodatkowe zobowiązania. Na czoło ich wysuwa się zobowiązanie brygady obsługi sprzętu i maszyn **Jana Najmsa**, która postanowiła — przez zmniejszenie do minimum postojów maszyn — wykonać prace betoniarskie przy użyciu jak najmniejszej liczby betoniarek.

Równie poważne zobowiązanie produkcyjne podjęli inni robotnicy Państw. Przeds. Budowl., zatrudnieni na tej samej budowie. Postanowili oni wykonać do 9 września br. 2.100 betonowych pali pionowych i 1.710 pali skośnych.

Ponadto liczne zobowiązania podjęli zatrudnieni na budowie ZMP-owcy. M. in. młody przodownik pracy — **Wiktor Piłat, wykonujący 204 proc. normy, zobowiązał się podnieść wydajność swej pracy o 46 procent.**

Wytężymy wszystkie siły dla wykonania PORYWAJĄCYCH ZADAŃ PLANU 6-LETNIEGO

(Z obrad Plenum Zarządu Łódzkiego ZMP)

W dniach 10 i 11 sierpnia toczyły się w Łodzi obrady Plenum Zarządu Łódzkiego Związku Młodzieży Polskiej. Obrady te miały na celu podsumowanie dotychczasowej działalności organizacji łódzkiej ZMP i wytyczenie dróg dalszej pracy w myśl wskazań ostatniego Plenum Rady Naczelnej ZMP.

W obradach udział wzięli przodownicy pracy i racjonalizatorzy ZMP-owcy oraz przewodniczący dzielnic i zarządów fabrycznych ZMP z większych zakładów pracy na terenie naszego miasta. Obecni byli także: **sekretarz KŁ PZPR, tow. Kuliński, sekretarz Zarządu Głównego ZMP — tow. Góralski oraz kierownik Wydziału Prasowego, redaktor naczelny „Sztandaru Młodych" — tow. Lutkiewicz.**

Po wysłuchaniu referatu tow. Chabelskiego **„O aktualnych zadaniach politycznych i organizacyjnych ZMP"** i referatu tow. Stefańskiej **„Plan Sześcioletni i nasze zadania w budownictwie socjalistycznym"** — rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której szeroko omówiono niedociągnięcia w pracy łódzkiej organizacji ZMP, analizując ich przyczyny i wskazując na środki poprawy. Zabierający głos w dyskusji stwierdzili, że zdają sobie w pełni sprawę z tego, iż od zwalczenia braków i niedociągnięć zależy w poważnej mierze zwiększenie udziału młodzieży w budownictwie socjalistycznym, w wykonaniu Planu 6-letniego.

Młodzież musi zmobilizować wszystkie siły do wykonania Planu 6-letniego

We wszystkich niemal wypowiedziach w dyskusji, wysuwało się na czoło zagadnienie Planu 6-letniego. Czy mówiono o produkcji, czy o szkolnictwie — myśl przewodnią stanowiło jedno: niedociągnięcia i braki należy jak najszybciej usunąć, bo stoją przed nami wielkie zadania Planu 6-letniego, bo trzeba wychować nowe kadry, niezbędne dla jego realizacji.

— **Chcemy, ażeby Plan 6-letni wykonany był przed terminem** — mówi tow. Flajszman — **i dlatego winniśmy mobilizować młodzież do walki o wykonywanie planów produkcyjnych, powiązać się ściśle z młodzieżą z fabryk. Mobilizować młodzież do zwiększenia wydajności pracy, pociągać swym zapałem i entuzjazmem starszych robotników. Winniśmy w kołach samokształceniowych studiować cyfry Planu 6-letniego, a to na pewno porwie i rozpali całą pracującą młodzież. Musimy popularyzować osiągnięcia młodzieżowych przodowników pracy, walkę o jakość, ruch wielowarsztatowy, walkę o uzyskanie oszczędności".**

Dyskutanci wskazali jednocześnie na szereg niedociągnięć w dotychczasowej pracy łódzkiej organizacji ZMP.

Oderwanie od mas młodzieży

— **Wytworzył się w niektórych naszych instancjach organizacyjnych biurokratyczny styl pracy** — „zza biurka" — mówi przewodniczący Dzielnicy Górnej ZMP., kol. Przyszewski — **Członkowie zarządów dzielnicowych, idąc w teren, nie interesowali się w dostatecznej mierze potrzebami i bolączkami młodzieży. Odbijało się to także na szkoleniu ideologicznym. Na terenie naszej dzielnicy typowano często młodzież na szkolenie mechanicznie, nie wnikając w to, kogo właściwie na to szkolenie kierujemy. Skutek był taki, że większość naszych członków nie uczęszczała na szkolenie".**

Brak ścisłego powiązania z Partią

Z wypowiedzi zebranych wynikało jasno, że przyczyną wielu niedociągnięć był brak należytej współpracy z organizacjami partyjnymi. **„Do organizacji partyjnej chodziło się wtedy, kiedy był potrzebny samochód dla zorganizowania wycieczki"** — oświadczyła jedna z biorących udział w dyskusji ZMP-ówek — **Brak ten odbił się poważnie na pracy organizacji młodzieżowej, powodując nieraz wypaczenie linii ideologicznej, sprawiając, iż koło ZMP nie umiało niekiedy określić jasno swego miejsca i roli w zakładzie pracy, że ZMP-owcy nie czuli się odpowiedzialni za pracę zawodową i nie umieli jej powiązać z pracą organizacyjną".**

Słaba opieka nad młodzieżą ZHP i SP

— „Wróg klasowy — stwierdza tow. Albrecht, komendant ZHP — **rzuca się przede wszystkim na te odcinki naszego życia, które wydają mu się najbardziej dostępne. Jest to szczególnie niebezpieczne na odcinku dziecięcym. Mieliśmy tego przykłady w tegorocznej harcerskiej akcji letniej, kiedy to rozpowszechniano niecne plotki,** które wywoływały panikę wśród rodziców. **Aby zapobiec zakusom wroga na tym odcinku, musimy odcinek dziecięcy otoczyć należytą opieką".**

Tow. Woźniak, przedstawiciel Miejskiej Komendy „Służba Polsce" mówi o tym, **że organizacja ZMP-owska nie zdawała sobie sprawy z możliwości oddziaływania na młodzież zorganizowaną w hufcach „SP"**, nie otaczała opieką tej młodzieży.

W młodzieży jest twórczy entuzjazm — trzeba go umieć wyzwolić

Łódź jest miastem, w którym młodzież pierwsza rzuciła hasło młodzieżowego współzawodnictwa pracy. Hasło to podjęli później starsi robotnicy. Jaki jest obecnie udział młodzieży we współzawodnictwie? Dość znaczny, ale bynajmniej nie wystarczający. Młodzież, biorąca udział we współzawodnictwie nie zawsze jednak znajduje zrozumienie i opiekę. Mówiła o tym młodzieżowa przodownica pracy z ZPB im. Marchlewskiego — Kiliszkowska.

— **„Kiedy spytałam ob. Fronczaka, referenta współzawodnictwa pracy, usłyszałam w odpowiedzi, że ja nie potrzebuję znać ilości przodowników, ani planów produkcyjnych, że to nie moja rzecz".**

„W zakładach im. Hanki Sawickiej będziemy mieli na 1 września 100 procent współzawodniczącej młodzieży — mówi kol. Kozielewski. — **Jest to wynikiem pracy referentów młodzieżowych, którzy odbywali rozmowy na ten temat i wyjaśniali znaczenie współzawodnictwa. Widać stąd, że młodzież jest ofiarna i chce pracować, ale trzeba ją otoczyć troskliwą opieką i wskazywać właściwe formy pracy.**

Zagadnienie wzrostu szeregów organizacyjnych

Jak wynikało z wypowiedzi poszczególnych mówców — dotychczasowy wzrost szeregów ZMP na terenie Łodzi nie przebiegał w sposób właściwy. Ostatnio dało się zaobserwować zjawisko, że do szeregów ZMP zaczęła napływać przeważnie młodzież szkolna, napływ zaś młodzieży robotniczej się zmniejszył.

— **Musimy zdawać sobie jasno sprawę** — mówił kol. Kowalczyk — **że jeśli chcemy oddziaływać na masy młodzieży niezorganizowanej, musimy zwiększyć liczebnie nasze szeregi. Do tych szeregów musi napłynąć młodzież robotnicza, najlepsza młodzież, przodownicy pracy i racjonalizatorzy, którzy czynem przy warsztacie pracy zadokumentowali swój stosunek do Polski Ludowej. Oczywiście, nie znaczy to, że nie będziemy przyjmować do ZMP młodzieży szkolnej, ale większość, trzon naszej organizacji musi stanowić młodzież robotnicza".**

Mówiono także o niewłaściwym awansowaniu młodzieży, o tym, że często młodą przodownicę pracy, prządkę lub tkaczkę awansuje się na pomoc biurową. Tak być nie powinno. Należy awansować w ten sposób, żeby najzdolniejszych młodych robotników wysyłać do Technikum, zapewnić im możność zdobycia wykształcenia zawodowego. W sprawy awansu młodzieży muszą bardziej niż dotychczas, wglądać organizacje młodzieżowe.

Naszym wzorem — bohaterski Komsomoł

Młodzież ZMP-owska winna brać przykład z bohaterskiej pracy Komsomołu — oświadczył kol. Wojciechowski — winna znać osiągnięcia młodzieży radzieckiej. Młodzież radziecka pracuje na najtrudniejszych odcinkach, dając wzór bohaterskiego poświęcenia w pracy i w walce. Winniśmy bardziej, niż dotychczas, zapoznawać się z jej wspaniałymi osiągnięciami".

* * *

W dyskusji omawiano szeroko sprawę mobilizacji młodzieży do wykonania Planu 6-letniego, do walki z łazikostwem w zakładach pracy, do aktywniejszej walki o wychowanie nowego typu ZMP-owca — o nowej, socjalistycznej moralności. Poruszono także sprawę nauki w szkołach podstawowych i w wyższych uczelniach, sprawę konieczności szkolenia ideologicznego szerokich rzesz ZMP-owców, opieki nad młodzieżowymi racjonalizatorami i przodownikami pracy.

W dyskusji zabrał głos sekretarz Komitetu Łódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, tow. Kuliński.

(Fragmenty przemówienia tow. Kulińskiego podajemy poniżej).

Aktualne zadania łódzkiej organizacji ZMP

Z referatu tow. Chabelskiego, przewodniczącego Zarządu Łódzkiego ZMP

Tow. Chabelski, nawiązując do uchwał Plenum Rady Naczelnej ZMP i zadań stojących w związku z nimi przed łódzką organizacją młodzieżową, omówił na wstępie sytuację międzynarodową, podkreślając coraz bardziej potężny wzrost sił obozu pokoju.

— Naszym zadaniem — powiedział tow. Chabelski — jest skupić pod hasłem walki o pokój całą naszą uczciwą młodzież — robotników, chłopów, studentów i uczniów. Młodzież naszej organizacji musi nieustannie prowadzić bezwzględną i bezlitosną walkę ze wszystkimi wrogami pokoju, ze sługusami zagranicznych bankierów i podżegaczy wojennych.

NIEDOCIĄGNIĘCIA I BRAKI

— Łódzka organizacja ZMP — stwierdził referent — posiada niewątpliwie osiągnięcia na odcinku socjalistycznego budownictwa — we współzawodnictwie pracy, racjonalizatorstwie i nowatorstwie. **Dobrze rozumie swoją rolę organizacja ZMP w ŁZPO Nr 4, gdzie młodzież, biorąc udział we współzawodnictwie, pracując na taśmach młodzieżowych, z każdym dniem podnosi swoje wyniki pracy i łączy pracę organizacyjno - polityczną z realizacją planów produkcyjnych. Osiągnięcia te zawdzięcza ona utrzymaniu ścisłej więzi z podstawową organizacją partyjną.**

Jest jednak jeszcze wiele takich organizacji młodzieżowych, które jak np. w Nowej Tkalni ZPB im. Stalina, nie interesują się udziałem młodzieży we współzawodnictwie, nie mobilizują jej do wykonywania zadań produkcyjnych. Podobnie nie właściwie pojmują rolę naszego związku zarządy zakładowe ZMP Zakładów im. Marchlewskiego, Dzierżyńskiego, Szenwalda i innych. Stan ten tolerowany jest, niestety, przez Zarządy Dzielnicowe ZMP.

W OBLICZU ODPOWIEDZIALNYCH ZADAŃ

W pracy swej powinniśmy się opierać na bogatych doświadczeniach bratniego, leninowsko - stalinowskiego Komsomołu, wiernego pomocnika Partii Bolszewickiej.

Organizacje ZMP-owskie winny więc inicjować i rozwijać nowe formy udziału młodzieży w walce o wykonanie planu: **brygady dobrej jakości, stosowanie metody oszczędnościowej Lidii Korabielnikowej, szefostwo przodujących kolektywów nad pozostającymi w tyle, apele produkcyjne itd.**

Tow. Chabelski omówił następnie **szeroko braki łódzkiej organizacji ZMP na odcinku szkolenia ideologicznego, błędy popełniane przy organizowaniu kursów szkoleniowych, stwierdzając, że w roku bieżącym szkoleniem należy objąć jak najszersze masy młodzieży, zapoznać ją gruntownie z wielkim Krajem Socjalizmu — Związkiem Radzieckim, z życiem i pracą zahartowanej w walce młodzieży radzieckiej.**

ZMP ODDANY POMOCNIK PARTII

Łódzka organizacja ZMP — stwierdził tow. Chabelski — **realizować będzie swoje zadanie udziału w budownictwie socjalistycznym i w walce z wrogiem klasowym, jako bojowy i oddany pomocnik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.**

Kończąc swój referat tow. Chabelski stwierdził:

— **Mamy wiele błędów w naszej dotychczasowej pracy, mamy równocześnie wszelkie warunki do ich przezwyciężenia. Niech to nasze Plenum stanie się początkiem prawdziwego przełomu w pracy łódzkiej organizacji ZMP. Niech łódzka organizacja podniesie wysoko swą rolę przywódcy i wychowawcy szerokich mas młodzieży. Młode pokolenie z entuzjazmem pójdzie wówczas do wielkiej pracy nad budową kwitnącej i szczęśliwej Socjalistycznej Polski.**

Cała młodzież łódzka przy boku Partii stanie w pierwszej linii w wielkim boju o wykonanie porywających zadań Planu 6 - letniego, odda wszystkie swe siły sprawie budowy socjalizmu i utrwalenia pokoju na całym świecie.

Jaka będzie nasza młodzież - taka będzie Partia

Z przemówienia tow. Kulińskiego, sekretarza KŁ. PZPR

— Przysłuchując się dyskusji — mówił tow. Kuliński — trzeba stwierdzić, fakt podniesienia się poziomu politycznego organizacji łódzkiej Związku Młodzieży Polskiej. Widać, że młodzież troszczy się coraz bardziej o swój zakład pracy, o wykonanie planów produkcyjnych, że żyje tymi zagadnieniami. Mimo to ZMP nie uchronił się od błędów i niedociągnięć.

Plenum Rady Naczelnej ZMP wysunęło sprawę **silniejszego związania organizacji młodzieżowej z czołowym oddziałem klasy robotniczej — PZPR.** Trzeba powiedzieć, że zadaniem Partii na tym odcinku jest **pomoc polityczna i ideologiczna dla organizacji młodzieżowej. Nie znaczy to jednak, że będziemy za was pracowali. Młodzież musi sama realizować swe zadania.**

Głównym zagadnieniem, stawianym przed wami przez Plenum Rady Naczelnej, jest **sprawa oderwania się od szerokich mas młodzieży.** Oderwanie to spowodowało w dużej mierze niedociągnięcia w pracy młodzieży łódzkiej na odcinku produkcji. Nie umieliście dotrzeć do młodzieży, która realizuje plany, nie potrafiliście poznać jej bolączek i trudności. A tak być nie powinno. Musicie iść do tej młodzieży, poznać ją, uczyć się od niej. **Towarzysz Stalin mówi, że należy się uczyć od mas, aby potem samemu uczyć masy. Dlatego też wy powinniście uczyć się od mas młodzieży.**

Nie wątpię, że nastąpi przełom w pracy łódzkiego ZMP, gdyż stoją przed nami wielkie zadania.

Spójrzmy tylko na gigantyczne zamierzenia Planu 6 - letniego! Wspaniałe perspektywy, jakie w tym Planie widzimy przed sobą, muszą porwać i rozpłomienić najszersze rzesze naszej młodzieży.

Nie wolno nam jednak upajać się słowami. Po bolszewicku musimy ocenić pracę, która stoi przed nami. Organizacja ZMP musi przygotować kadry, a to zadanie nie łatwe. Przełom, który się obecnie dokonuje w waszej organizacji, winien pozwolić na wychowanie szerokich mas młodzieży **w socjalistycznym umiłowaniu i entuzjazmie pracy.** Tym entuzjazmem musicie rozpalić **szerokie masy młodzieży niezorganizowanej.**

Dyskusja wasza wykazała, *że np.* w ZPB im. Marchlewskiego młodzież nie wykonywała baz akordowych, co *przyczyniało się* do niewykonywania planów produkcyjnych. Dlatego też poważnym zagadnieniem jest sprawa **zwiększenia wydajności pracy w przemyśle.** Produkcja nasza w Planie 6 - letnim będzie potężnie wzrastała. Musicie więc bojowo **po komsomolsku bić się o zwiększenie wydajności pracy, o zmniejszenie nieusprawiedliwionej absencji.**

Waszym zadaniem jest wychowywać młode pokolenie w pracy i w walce. ZMP musi stać się organizacją klasową, organizacją walki. Musicie tworzyć nowe szeregi awangardy robotniczej, która będzie umiała **zwalczać wroga klasowego.** Słyszeliśmy w dyskusji, że wróg klasowy nie śpi, że przechodzi do roboty dywersyjnej na różnych odcinkach. Trzeba go umieć wykrywać. Ale sam aktyw tego nie dokona. **Do tej walki trzeba umieć porwać całe załogi fabryczne i na tym polega umiejętność wygrania walki, jaka przed nami stoi.**

Waszym sztandarem winien stać się **sztandar marksizmu - leninizmu,** a waszą drogą — **droga Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, prowadzącej naród ku socjalizmowi.**

Przykładem dla was winien być Komsomoł, organizacja, która jest wiernym pomocnikiem WKP (b). Trzeba, abyście i wy idąc za przykładem Komsomołu umieli wychować należycie młodzież.

Plan 6 - letni realizujemy w dobie zaostrzającej się walki klasowej. Zadania, stawiane przed wami przez waszą Radę Naczelną, można zrealizować tylko w walce klasowej.

Partia zdaje sobie sprawę, że wy będziecie **fundamentem budującej się Polski Socjalistycznej. Jaka będzie nasza młodzież i jej wychowanie, taka będzie nasza Partia. Dlatego też wasze zadania są wielkie, dlatego musicie odpowiednio wychować i ubojowić swoje szeregi.**

Tego życzymy Wam w realizacji waszych pięknych zadań, wspaniałych zadań w budownictwie Polski Socjalistycznej".

W 50 rocznicę bohaterskiego strajku kolejarzy tyfliskich

50 lat temu — dnia 14 sierpnia 1900 roku — robotnicy warsztatów kolejowych i parowozowni w Tyflisie rozpoczęli zorganizowaną pod względem politycznym ofensywę przeciwko caratowi, przeciw kapitalistom; ofensywa ta przeistoczyła się w olbrzymi strajk. Ruch strajkowy rozszerzył się na inne przedsiębiorstwa. Organizatorem strajku była centralna grupa socjaldemokratyczna, na której czele stał Towarzysz Stalin.

Demonstracja polityczna robotników tyfliskich wykazała ich dojrzałość polityczną, uświadomienie klasowe oraz silne zespolenie organizacyjne. Wszystko to robotnicy tyfliscy zawdzięczali Towarzyszowi Stalinowi i jego współbojownikom w zaraniu walki rewolucyjnej w Gruzji i w Kraju Zakaukaskim — A. Cułukidze i Ł. Kecchoweli.

W artykule pt. „Zadania socjaldemokratów rosyjskich" (1897 r.) Lenin wzywa socjal-demokratów do brania bezpośredniego udziału „we wszystkich starciach robotników z kapitalistami" w związku z długością dnia roboczego, wysokością płac, warunkami pracy itp. Wzywa, aby pomagać robotnikom, „ściślej i praktyczniej formułować swe żądania wobec przedsiębiorców".

Za niecierpiące zwłoki zadanie Lenin uważał popularyzację idei walki klasowej i socjalizmu naukowego wśród szerokich rzesz robotników.

Podobne zadania stawiał Towarzysz Stalin przed tyfliskimi socjal-demokratami.

„W okresie 1898—1900 tyfliska centralna grupa socjal-demokratyczna dokonała olbrzymiej pracy rewolucyjno-propagandowej i organizacyjnej w celu utworzenia nielegalnej socjal-demokratycznej organizacji partyjnej; członkowie centralnej grupy partyjnej prowadzili intensywną propagandę rewolucyjną, każdy z nich kierował pracą koła robotniczego. Towarzysz Stalin sprawował pieczę nad 8 robotniczymi kołami socjaldemokratycznymi" (L. Beria — „Przyczynek do historii organizacji bolszewickich krajów zakaukaskich").

„Przypominam sobie — mówi Stalin — rok 1898, kiedy po raz pierwszy powierzono mi kółko, składające się z robotników warsztatów kolejowych... Tutaj, w gronie tych towarzyszy, przeszedłem wówczas pierwszy swój bojowy chrzest rewolucyjny..."*)

Lata 1898—1900 były również latami chrztu rewolucyjnego robotników Tyflisu.

W tym okresie pod kierownictwem Towarzysza Stalina zorganizowano szereg strajków i manifestacji pierwszomajowych w Centralnych Tyfliskich Warsztatach Kolejowych, w fabryce Bezardżanca, w tramwajach konnych oraz w garbarni Adelchanowa.

Towarzysz Stalin wszczepiał robotnikom marksistowskie rozumienie aktualnej sytuacji, prowadził ich do ataku przeciwko twierdzom caratu i kapitalizmu. Działalność ta znalazła dobitny wyraz w sierpniowym strajku 1900 roku, który odbił się szerokim echem wśród mas robotniczych Rosji carskiej i zapisał wspaniałą kartę historii walki rewolucyjnej w Kraju Zakaukaskim i w Gruzji.

Towarzysz Stalin postanowił wprowadzić sprawę robotniczą na tory walki politycznej. W organizowaniu strajku sierpniowego Towarzyszowi Stalinowi pomagali aktywnie; Kalinin, Kecchoweli, Dżaparidze oraz przodujący robotnicy — Alilujew, Sturua, Czodriszwili, Boczoridze i inni. Wespół z innymi przedstawicielami robotników pod bezpośrednim kierownictwem Towarzysza Stalina opracowali oni plan strajku i sformułowali żądania wobec administracji.

25 lipca 1900 r. 200 robotników tokarni zażądało od administracji zlikwidowania pracy nocnej, motywując to argumentem, że w skwarne dni lata 18—20-godzinna praca jest w Tyflisie niemożliwa. 10 sierpnia przyłączyli się do tych żądań robotnicy oddziału wagonowego.

Administracja miała nadzieję, że za pośrednictwem kierowników brygad uda jej się zastraszyć robotników, jednak rachuby jej okazały się mylne.

12 sierpnia odbyło się zebranie przedstawicieli oddziałów, na którym robotnicy uzgodnili następujące żądania: zlikwidować pracę wieczorną, podwyższyć płace, znieść kary, zakazać brutalnego obchodzenia się z robotnikami itd. Na żądania te administracja odpowiedziała represjami. Nocą 13 sierpnia aresztowano 68 przodujących robotników.

Na wieść o tym, nazajutrz, 14 sierpnia robotnicy ogłosili strajk. Pierwsi rzucili pracę robotnicy tokarni. Wkrótce za ich przykładem poszli robotnicy oddziału wagonowego i montażowego.

Około godz. 9 rano strajk ogarnął całkowicie tyfliskie warsztaty kolejowe i parowozownię. Administracja nie omieszkała przedsięwziąć odpowiednich kroków: wezwano oddziały wojskowe, w sukurs im pośpieszyło kilkuset policjantów.

Tegoż dnia strajkujący robotnicy sformułowali nowe żądania, które 15 sierpnia przedstawiono dyrektorowi Kolei Zakaukaskich. Przerażony dyrektor zakwalifikował strajk jako bunt. W Tyflisie ogłoszono stan wojenny.

W dwa dni później żony aresztowanych robotników udały się przed pałac generał-gubernatora i zażądały wypuszczenia na wolność mężów. Była to pierwsza manifestacja kobiet w Kraju Zakaukaskim.

W całym mieście rozpowszechniano ulotki i proklamacje komitetu strajkowego. Policja przez całą noc zrywała nalepione na murach proklamacje.

Represje trwały. Aresztowano 884 osoby.

Jak wynika z zachowanych w archiwach materiałów, władze policyjne zdawały sobie sprawę, że olbrzymi ten strajk jest wynikiem pracy organizacyjnej, dokonanej przez tyfliską centralną grupę socjal-demokratyczną. Jednakże carskim pachołkom nie udało się wykryć promotora tej akcji, Towarzysza Stalina.

Mimo iż w wyniku zaciekłych prześladowań strajk skończył się po 15 dniach, robotników nie można było uważać za zwyciężonych: administracja musiała pójść na ustępstwa i stopniowo, choć powoli, zaspokajała żądania robotników.

Strajk sierpniowy wykazał dojrzałość polityczną robotników Zakaukazia, dowiódł, że uświadamiali sobie oni swe interesy klasowe, przyczynił się on do rozszerzenia walki klasowej w całym Kraju Zakaukaskim.

Strajk sierpniowy ugruntował w ruchu robotniczym wprowadzone przez Towarzysza Stalina i jego towarzyszy bronie metody pracy rewolucyjnej. W późniejszych latach robotnicy tyfliscy jeszcze wytrwalej walczyli przeciwko samowładztwu carskiemu i kapitalistom, krocząc niezachwianie szlakiem bojowym, wytyczonym przez wielkiego nauczyciela klasy robotniczej, Towarzysza Stalina.

Walką tą klasa robotnicza Zakaukazia rozpoczęła XX wiek. Śmiało podążała ona śladem rosyjskiej klasy robotniczej, która pod kierownictwem Lenina i Stalina na zawsze położyła kres carskiemu samowładztwu, niewoli kapitalistycznej, i po raz pierwszy w dziejach ludzkości utorowała drogę do świetlanej przyszłości świata.

---

*) Józef Stalin. Krótki życiorys. Wyd. „Książka i Wiedza" 1949 r. str. 9—10.

Kułactwo – opora faszystowskiej kliki Tito na wsi

Roman Zambrowski
Sekretarz Komitetu Centralnego Polskiej Ziednoczonej Partii Robotniczej

W 1946 r. Tito oświadczył w jednym z przemówień przedwyborczych: „My mówimy chłopom, że są najtrwalszą ostoją naszego państwa nie dlatego, że pragniemy ewentualnie otrzymać ich głosy, lecz dlatego, że w rzeczy samej tak właśnie jest". („Borba", 2. XI. 1946 r.).

Był to 1946 rok, kiedy Tito i jego klika jeszcze skrzętnie maskowali swoje prawdziwe kontrrewolucyjne oblicze, kiedy imperialistyczni mocodawcy Tito jeszcze nie uważali za celowe ujawnienie swych najgłębiej ukrytych rezerw. Nie było to jednak bynajmniej przypadkowe wystąpienie. „Teoria" Tito o chłopstwie, traktowanym jako całość, o chłopstwie, jako najtrwalszej oporze państwa ludowego stanowiła już wtedy próbę stworzenia „ideologicznej podbudowy" dla realizowanej przez klikę Tito polityki likwidacji kierowniczej roli klasy robotniczej, polityki oparcia się na kapitalistycznych, kułackich elementach, próbą zamaskowania polityki przekształcania Komunistycznej Partii Jugosławii w nacjonalistyczną kułacką partię. Była to więc teoria i praktyka, która ugruntowywała pozycję kułactwa na wsi, stanowiąc ważny element w przygotowaniu dalekosiężnych kontrrewolucyjnych planów termidoriańskich kliki Tito i jej imperialistycznych mocodawców.

Lenin uczył: „Oni kułacy i pasożyci — to nie mniej straszny wróg, niż kapitaliści i obszarnicy. I jeśli kułak pozostanie nietknięty, jeśli nie zwyciężymy pasożytów, to niechybnie powróci znów car i kapitalista".

Doświadczenie wszystkich rewolucji, które miały miejsce dotychczas w Europie, dobitnie potwierdza, że rewolucja nieuchronnie ponosi klęskę, jeśli chłopstwo nie zwycięża kułackiego panowania".

Po wyzwoleniu Jugosławii, dzięki zwycięstwu ZSRR nad hitleryzmem i bezpośredniej pomocy Armii Radzieckiej, klika Tito usiłując odwrócić narody jugosłowiańskie od przebogatych doświadczeń narodów ZSRR i WKP(b) w dziedzinie socjalistycznej przebudowy wsi, zaczyna coraz wyraźniej szerzyć antyleninowskie poglądy o rzekomo specyficznej roli jugosłowiańskiego kułaka. „Teorię" tę później sformułował titowski wiceminister, zdemaskowany szpieg amerykański, Bebler: „Nie ma u nas takich kułaków, jacy byli w ZSRR. Nasi bogaci chłopi brali udział masowo w wojnie narodowo - wyzwoleńczej i wobec tego są dojrzali politycznie... Czyż musimy likwidować kułaków po to, by stało się zadość skamieniałym przeżytkom dogmatycznym? Czyż będzie błędem, jeżeli uda nam się zmusić kułaka, by przeszedł do socjalizmu bez walki klasowej?"

Tego rodzaju oświadczenia nie są bynajmniej odosobnione wśród prowodyrów titowskich. Tak np. Bakaricz, premier Chorwacji scharakteryzował kułaka jugosłowiańskiego: „Lubi on socjalizm i sam pragnie kolektywizacji", a inny „filar" reżimu titowskiego Błagoje Neszkowicz stwierdził: „Nie należy potęgować fikcji jakiejkolwiek walki klasowej u nas. Nasi kułacy nie są tacy, jak w ZSRR... i dlatego należy traktować ich tak jak chłopów pracujących. Powinniśmy wciągać kułaków do komitetów władzy ludowej, do Frontu Ludowego, do spółdzielni itd".

W myśl tych założeń klika Tito, zaraz po wyzwoleniu Jugosławii, rozpoczęła realizować politykę rozbudowy Frontu Ludowego poprzez wciąganie doń kułaków, przygotowując sobie oporę na wsi dla przewrotu kontrrewolucyjnego.

W tym celu titowcy podnosili rzekome zasługi kułactwa w okresie walk partyzanckich oraz rozpowszechniali związane z tym koncepcje, negujące walkę klasową na wsi jugosłowiańskiej. Podobne bajeczki o kułakach, „wychowanych" w toku wojny narodowo - wyzwoleńczej na „kolektywistów" i „socjalistów" miały na celu przygotowywanie wyuzdanej kampanii nacjonalistycznej, która towarzyszyła jawnemu przejściu kliki Tito do burżuazyjnego nacjonalizmu.

Przejście szajki Tito od burżuazyjnego nacjonalizmu do faszyzmu i otwartego zaprzedawania interesów narodowych Jugosławii imperializmowi angloamerykańskiemu znalazło również jaskrawy wyraz w rozwoju kułackiej polityki faszyzmu titowskiego na wsi jugosłowiańskiej. Jak wiadomo, Tito, Kardel, Dżilas, Pjade obnoszą się z fałszowanymi wskaźnikami wzrostu „planowej' produkcji przemysłowej, jak i z rosnącą cyfrą pseudo - spółdzielni produkcyjnych na wsi. Usiłują oni przedstawiać to, jako „budownictwo socjalizmu" w Jugosławii.

Istotny sens tego wyrafinowanego oszustwa odsłania m. in. fakt, że jedynymi, którzy potwierdzają ten „socjalizm" i którzy mu przyklaskują, są imperialiści angloamerykańscy, ich wywiady i agentury, a w szczególności wszelkie wyrzutki trockistowskie.

Polityka władców jugosłowiańskich na wsi ma kułacko - kapitalistyczny charakter. Nasadzane przemocą na wsi pseudo - spółdzielnie znajdują się w rękach kułactwa i jego agentury i są narzędziem wyzysku szerokich mas pracującego chłopstwa.

Przejście kliki Tito do obozu imperialistycznego, kontrrewolucyjny charakter jej władzy doprowadziły do gruntownych jakościowych zmian i w samym ustroju ekonomicznym.

Towarzysz Stalin dał głębokie wyjaśnienie współzależności między bazą i nadbudową w pracy „W sprawie marksizmu w językoznawstwie". Wskazał on, że: „Nadbudowę stwarza baza po to właśnie, by jej służyła, by aktywnie pomagała jej ukształtować się i utrwalić, by aktywnie walczyła o likwidację dawnej bazy, zbliżającej się do kresu swego życia wraz z jej dawną nadbudową. Wystarczy tylko, by nadbudowa wyrzekła się tej swojej służebnej roli, wystarczy tylko, by nadbudowa przeszła z pozycji czynnej obrony swej bazy na pozycje obojętnego stosunku do niej, na pozycje traktowania na równi poszczególnych klas — aby utraciła ona swą jakość i przestała być nadbudową". Wskazanie to pomaga nam również w pełni zrozumieć i proces likwidacji ustroju demokracji ludowej w Jugosławii przez kontrrewolucyjną klikę Tito - Rankowicza.

Rozwój wypadków po naradzie listopadowej Biura Informacyjnego w 1949 r. wskazuje, iż faszyzacja Jugosławii szybko postępuje naprzód, sięgając samych podstaw ustroju ekonomicznego. Likwidacja nacjonalizacji przemysłu przez utworzenie tak zwanych „kolektywów pracy" oznacza dalszy krok na drodze restauracji kapitalizmu, a wprowadzenie faszystowskiego systemu korporacyjnego — etap na drodze do reprywatyzacji przemysłu. Oznacza to, że tylko czekać, jak przegnani przez masy ludowe kapitaliści i fabrykanci, którzy po przewrocie kontrrewolucyjnym Tito mocno usadowili się w przedsiębiorstwach gospodarczych, jako wyżsi urzędnicy nowego reżimu, wejdą w posiadanie swych dawnych zakładów pracy.

Jednocześnie na wsi klika Tito forsuje wzrost kapitalistycznych, kułackich elementów kosztem niepohamowanego wyzysku i wzmożenia degradacji podstawowych mas chłopskich. Kułactwo — opora titowskiego reżimu na wsi — obsadziło już kluczowe pozycje polityczne i gospodarcze na wsi.

Prasa jugosłowiańskich emigrantów rewolucyjnych podaje setki przykładów panoszenia się kułaków na wsi jugosłowiańskiej. Kułacy nie tylko usadowili się w terenowych organach administracji i komitetach Frontu Ludowego, lecz są przez reżim faszystowski masowo wciągani do aparatu państwowego, partyjnego i gospodarczego, na wszystkich szczeblach. Wystarczy wskazać, że np. już w 1948 r., 5 tysięcy kułaków zostało przyjętych w charakterze „specjalistów" do aparatu rolnego titowskiej administracji.

Titowska polityka, mająca na celu wszechstronne umocnienie kułactwa jest w coraz szerszej mierze przeprowadzana rękoma samych kułaków, zasilających masowo faszystowską biurokrację, jej korpus oficerski i policyjny, jej organa defensywy i wywiadu.

Titowcy faktycznie zlikwidowali ustawę o reformie rolnej i zastąpili ją różnego rodzaju dekretami rządowymi i dyrektywami, opracowanymi w interesie kułactwa przez zajadłego wroga ludu trockistę Mosze Pjade.

Kułacy skupują za niską cenę u małorolnych i średniorolnych chłopów najlepsze ich działki. Jak podaje „Rabotniczesko Dieło" ustawa o dziedziczeniu, która nakłada olbrzymie podatki na spadkobierców, stała się biczem dla podstawowych mas chłopskich i dobrodziejstwem dla kułaków. Ustawa ta zmusza chłopów do odstępowania części dziedzictwa kułakom w celu uzyskania sum na opłacenie podatku. W ten sposób w jednej tylko Serbii — w ciągu 1947 r. 20 tysięcy biednych i średnich chłopów musiało odstąpić swe ziemie kułakom.

Klika titowska obniża podatki kułakom i przerzuca dodatkowe, wciąż rosnące ciężary, związane z gorączkowymi zbrojeniami i rozbudową policyjno - terrorystycznego aparatu Rankowicza, na podstawowe masy chłopstwa, na masy pracujące w mieście i na wsi.

Tak np. dyrektywa „ściśle tajne" Nr. 17 z dnia 18 marca 1949 r. ministerstwa finansów Serbii — jak stwierdził to były minister tego resortu Todor Todorowicz, któremu udało się uciec do Bułgarii — poleca władzom powiatowym rewizję podatków, ściąganych od kułaków. I tak w powiecie Panczewo zmniejszono podatki płacone przez kułaków z 200 milionów dinarów na 110 milionów, w powiecie Negotin z 112 na 65 milionów, w powiecie Pożarewac z 110 na 70 milionów.

Polityka skupu produktów rolniczych, których znaczna część idzie na eksport do krajów kapitalistycznych, wyraźnie forytuje kułaków. Zgodnie z faszystowskim dekretem z 15.X. 49 r. o przymusowym kontyngencie zbóż na rok 1950-51 chłop, posiadający od 2 do 3 ha musi dostarczyć do 4,5 q zboża z 1 ha, od 3 do 5 ha do 8,5 q z 1 ha, a ponad 15 ha od 2,5 q z ha do 15,5 q z 1 ha. Ta ostatnia cyfra 15,5 q z 1 ha wygląda pozornie „groźnie" dla kułaka, ale wobec tego, że siedzi on we władzach terenowych, określających wymiar, to w praktyce małorolny chłop zmuszony jest zdawać 4,5 q ewentualnie 8,5 q z 1 ha, a kułak może zdawać i najczęściej zdaje znacznie mniej, bo dolna granica dla niego wynosi zaledwie 2,5 q. Podobnie wygląda „sprawiedliwy" wymiar titowców przy skupie mięsa itd.

Poważną dźwignią wzbogacenia kułaków i wyzysku biedoty wiejskiej stał się systemem tzw. wiązanych cen. Wprowadzony na skutek ostrego braku zarówno produktów rolniczych, jak i przemysłowych, system ten polega na tym, że przy pomocy specjalnych bonów chłopi, sprzedający produkty otrzymują w zamian deficytowe towary przemysłowe. Z natury rzeczy kułacy, mający największe nadwyżki towarowe gromadzą niemal wszystkie bony, uprawiając przy tym spekulację przez odsprzedawanie ich biedocie.

Całą tę politykę bezwstydnego wyzysku podstawowych mas chłopskich, forytowania i umacniania kułactwa, klika Tito usiłuje osłonić jazgotem o „szybkim wzroście socjalizmu na wsi" w postaci pseudo - spółdzielń produkcyjnych tzw. „zadrug", których liczba, według statystyki na 1 stycznia 1950 r. wynosiła 6615 z 329.650 gospodarstwami oraz 1812 tys. ha.

Titowcy mają czelność zestawiać tę statystykę wzrostu kułackich pseudo - spółdzielni z danymi o rozwoju ruchu spółdzielczości produkcyjnej w krajach demokracji ludowej, ruchu, który w zaostrzającej się walce z kułactwem zrzesza dobrowolnie coraz szersze zastępy biedoty i średniorolnych chłopów w zespołowych gospodarstwach typu socjalistycznego.

Doświadczenie krajów demokracji ludowej uczy, że ruch ten rozwija się tym szybciej, im bardziej konsekwentnie i umiejętnie partie komunistyczne i robotnicze realizują w praktyce leninowsko - stalinowskie wskazania: „Oprzyj się na biedocie, umacniaj sojusz ze średniakiem, walcz z kułakiem".

Skromne jeszcze doświadczenie rozwoju spółdzielczości produkcyjnej w Polsce Ludowej wskazuje niezbicie, że ilekroć spółdzielnie produkcyjne powstają bez ostrej walki przeciw bogaczowi wiejskiemu, ilekroć wskutek osłabienia czujności do kierownictwa spółdzielni produkcyjnej, a nawet na zwykłych członków przedostają się bogacze wiejscy lub ich zausznicy — tylekroć sam charakter spółdzielni ulega wypaczeniu i wykrzywieniu ulega ich działalność gospodarcza i polityczna.

Lenin uczył, że ...„spółdzielczość w warunkach państwa kapitalistycznego jest niewątpliwie kolektywną instytucją kapitalistyczną".

W warunkach terrorystycznego reżimu titowskiego, zaganiającego przemocą chłopów mało i średniorolnych do „zadrug" — ta kułacka pseudo - spółdzielczość produkcyjna staje się przymusową kolektywną instytucją, będącą szczególną formą rozwoju kapitalizmu na wsi jugosłowiańskiej.

Tworzone w Jugosławii spółdzielnie produkcyjne nie tylko nie są ani z formy, ani z treści socjalistyczne, ale stały się specyficzną formą wzmożonej eksploatacji biedoty i średniactwa przez kułaków.

Przewodniczącym titowskiej „zadrugi" we wsi Kneżpole w Bośni jest brat titowskiego generała Władko Szylegowicz, kułak, przed wojną polityk burżuazyjny, poseł do Skupszczyzny z partii radykalnej. Biedota obrabia jego ziemię liczącą sto ha. Jego dochody w naturze i pieniądzach przewyższają dochody wszystkich członków „zadrugi", w liczbie 15.

W spółdzielniach tzw. typu ogólnego kułacy otrzymują wielkie dochody, składające się z wynagrodzenia za inwentarz, siłę pociągową i ziemię, podczas gdy opłata otrzymywana przez biednego chłopa za jego pracę jest minimalna. Tak np. kułak Gawo Isztwan ze wsi Rusko Selo otrzymał ponad milion dinarów za wniesiony inwentarz.

Przy tworzeniu owych „zadrug" dołącza się do nich ziemię gminną, uprawianą dotychczas przez biednych chłopów. Tak np. we wsi Wreżagrnaica wyrugowano z ziemi gminnej 92 gospodarstwa biedoty wiejskiej, a we wsi Raja — 30 gospodarstw biedoty.

Istnieją również spółdzielnie, składające się z samych bogaczy wiejskich. Tak np. w pobliżu Osieku kułak Carenko, który przed „reformą" rolną posiadał 180 ha ziemi, zorganizował „spółdzielnię" produkcyjną, włączając jeszcze 30 gospodarstw kułackich. Władze faszystowskie powitały, rzecz jasna, gorąco jego „akcję".

Polityka nieograniczonego wyzysku i ucisku mas chłopskich, panoszenie się oprawców titowskich wywołuje coraz powszechniejsze oburzenie pracującego chłopstwa, które rodzi opór, szerzący się w całym kraju i przybierający najróżnorodniejsze formy aż do przeciwstawienia się titowskim baszybuzukom z bronią w ręku.

Opór chłopstwa pracującego przeciw reżimowi Tito przejawia się w szczególności w niezasiewaniu ziemi. Według oficjalnych danych do 8 maja br. w Serbii pozostało nieobsiane 36 proc. ziemi, w Chorwacji 55 proc., w Bośni i Hercegowinie 49 proc., w Słowenii 63 proc., w Macedonii 65 proc., w Czarnogórzu 75 proc. W ten sposób w całej Jugosławii procent obsianej ziemi osiągnął zaledwie 45 proc. Opór także przejawia się w masowym zarzynaniu bydła przez chłopów jak i w rozpadzie wielu „zadrug", w których chłopi podnoszą otwarty bunt przeciw wyzyskowi kułackiemu, w rosnącym oporze chłopów przeciw kontyngentom.

W rezultacie sytuacja zaopatrzeniowa w Jugosławii staje się coraz trudniejsza. Nawet Tito, największy dziś obszarnik jugosłowiański, nie mógł już ukryć w jednym z wystąpień przedwyborczych w lutym tego roku, „że ciężko jest u nas pod względem zaopatrzenia" i „powstaje pytanie, **dlaczego z każdym rokiem staje się ciężej, a nie lżej".**

Masy ludowe Jugosławii coraz lepiej rozumieją, że katastrofalna sytuacja gospodarcza i wzmagający się wyzysk mas pracujących jest bezpośrednim rezultatem wysługiwania się kliki Tito imperializmowi amerykańskiemu. Masy ludowe Jugosławii, które tak ofiarnie u boku narodów radzieckich walczyły o swoją niepodległość, wolność i lepszy byt, nigdy nie pogodzą się z przekształceniem Jugosławii w kolonię amerykańską, w bazę wojenną agresji przeciw ZSRR i krajom demokracji ludowej.

Na bazie tej rosnącej świadomości mas pracujących Jugosławii komuniści jugosłowiańscy, wierni internacjonalizmowi proletariackiemu, rozwijają i umacniają w nowych trudnych warunkach bojowy sojusz robotniczo - chłopski, którego treścią jest bezwzględna walka z faszystowskim reżimem Tito i jego oporą — kułactwem.

„O trwały pokój, o demokrację ludową".

Wykrętne manewry amerykańskich agresorów

Od dwóch tygodni już amerykański dyplomata Warren Austin, przedstawiciel Stanów Zjednoczonych w Radzie Bezpieczeństwa, nie dopuszcza do normalnej pracy Rady Bezpieczeństwa, obradującej od dnia 1 sierpnia pod przewodnictwem przedstawiciela Związku Radzieckiego J. Malika.

Obstrukcja, stosowana przez Austina i usłużnie popierana przez przedstawicieli innych państw bloku amerykańskiego w Radzie Bezpieczeństwa ma ściśle określony cel. Zadaniem jej jest nie dopuścić do pokojowego rozwiązania zagadnienia koreańskiego. Takie rozwiązanie bowiem, którego gorąco pragną wszystkie narody, w ich liczbie również naród koreański, nie leży w interesie amerykańskich kół rządzących.

Wojna przeciwko narodowi koreańskiemu jest zbyt ważnym ogniwem w amerykańskich planach agresywnych i źródłem zbyt wielkich zysków dla monopoli zbrojeniowych, by mogły one się zgodzić na jej zaniechanie. Wojna w Korei, od dawna przygotowywana i wzniecona przez amerykańskich imperialistów, jest dla nich, jak się wyraził organ nowojorskich bankierów „Barrons Weekly" — „zastrzykiem życia". Nie sposób się też dziwić, że próbę pozbawienia ich owego „zastrzyku", podjętą przez Związek Radziecki przez wniesienie do Rady Bezpieczeństwa propozycji o pokojowym rozwiązaniu zagadnienia koreańskiego, interwenci amerykańscy przyjęli z pianą na ustach, puszczając w ruch potężną machinę propagandowo-dyplomatyczną dla jej storpedowania.

Na próżno jednak rzecznicy kół imperialistycznych Ameryki krzątają się gorączkowo w poszukiwaniu argumentów, które by jako tako mogły uzasadnić ich stanowisko. Nie są w stanie ich znaleźć. Jak bowiem znaleźć wobec opinii narodów pragnących pokoju usprawiedliwienie uzasadniające prowadzenie agresywnej wojny?

Jednym z głównych pseudo-argumentów amerykańskich agresorów jest fałszywe twierdzenie jakoby w Korei miała miejsce agresja ze strony Koreańskiej Republiki Ludowej przeciwko reżimowi Li Syn Mana w Korei Południowej. Na tym twierdzeniu amerykańskie koła rządzące oparły swoją zbrojną interwencję, przy jego pomocy narzuciły one kadłubowej Radzie Bezpieczeństwa szereg bezprawnych skandalicznych uchwał, kierując się rzekomo wolą poskromienia wymyślonego przez nich „agresora".

Dla demokratycznej opinii światowej nie ma wątpliwości, kto jest rzeczywistym agresorem w Korei. Należy jednak dodać, że „argument" dyplomatów amerykańskich nie wytrzymuje również krytyki z punktu widzenia prawa międzynarodowego. Prawo międzynarodowe bardzo wyraźnie określa pojęcia agresji i agresora. Określenie to przytoczył w swoim przemówieniu z dnia 3 sierpnia J. Malik, powołując się przy tym na fakt, że zostało ono jeszcze w 1933 r. zaaprobowane przez Komitet do spraw bezpieczeństwa przy Lidze Narodów. Określenie to głosi, że agresja ma miejsce wtedy, gdy jedno państwo napada na drugie. **Państwo napadające jest agresorem.** Stosując to określenie do wydarzeń koreańskich należy stwierdzić, że państwem, które napadło na Koreę i interweniuje tam zbrojnie są Stany Zjednoczone. Jeśli chodzi zaś o wewnętrzny konflikt w Korei, między częścią północną a południową, to nosi on wszystkie znamiona wojny domowej, wobec której prawo międzynarodowe nigdy nie stosowało i nie może stosować pojęcia agresji. Pojęcie to może bowiem charakteryzować tylko pewien stan stosunków między państwami i dlatego nie może się odnosić do jakiejkolwiek sytuacji powstałej w jednym kraju, a więc i do wojny domowej, która toczy się przecież w granicach jednego kraju.

Doskonale znając fałszywość swoich pozycji z punktu widzenia prawa międzynarodowego, amerykańscy agresorzy przekręcają fakty, próbując negować, że Korea jest jednym krajem i że konflikt między jedną a drugą grupą rządową toczącą się w tym kraju jest wojną domową. Fałsz bije tu jednak w oczy. Nawet taki zwolennik amerykańskiej agresji, jak profesor prawa uniwersytetu londyńskiego G. W. Keaton, który usiłuje uzasadnić tę agresję na łamach gazety „Manchester Guardian" musiał stwierdzić w swoim artykule, że „nie ma i nigdy nie było państw północno i południowo-koreańskich". Jeśli zaś nie ma dwóch państw, to nie może być agresji, może być tylko wojna domowa.

Że w Korei toczy się właśnie wojna domowa, zmuszona jest też stwierdzić gazeta „Manchester Guardian" w swym numerze z dnia 3 sierpnia. W artykule specjalnego korespondenta z Fusanu czytamy: „W istocie jest to wojna domowa, niezależnie od charakteru, jaki walka przyjmuje".

Jeśli więc nie można poddać w wątpliwość faktu, że w Korei toczy się wojna domowa, to jasne jest przecież w świetle określenia przyjętego jeszcze przez Komitet Bezpieczeństwa Ligi Narodów, że państwo, które dopuszcza się interwencji w Korei i popiera zbrojnie jedną walczącą stronę przeciwko drugiej jest agresorem, brutalnie łamiącym zasady prawa międzynarodowego. W określeniu agresji jest bowiem powiedziane: „W szczególności nie mogą służyć usprawiedliwieniem dla napadu... ruch rewolucyjny lub kontrrewolucyjny, wojna domowa, zaburzenia lub strajki". Tak więc w świetle prawa międzynarodowego agresorem w Korei jest rząd Stanów Zjednoczonych. Rząd ten nie chce się jednak przyznać do swej zbrodni i, co gorsze, kontynuuje ją w najbardziej barbarzyński sposób, mszcząc się za niepowodzenia i klęski swych wojsk bombardowaniem cywilnej ludności, niszczeniem miast i wsi koreańskich.

Rząd amerykański i jego przedstawiciele w Radzie Bezpieczeństwa stosują wykrętne, perfidne manewry byle tylko nie dopuścić do pokojowego rozwiązania sytuacji w Korei. Utknąwszy w ślepym zaułku swej agresywnej polityki, Truman, Acheson i ich wspólnicy starają się przy pomocy fałszerstw i kłamstw wzmocnić swą pozycję. Okłamują oni opinię światową i okłamują własny naród. Taki zajadły imperialista, jak senator amerykański Bridges, zmuszony był stwierdzić ostatnio, przemawiając na zebraniu klubu republikańskiego w Hampton Beach: „nasze straty w Korei są straszliwe — będziemy zmiażdżeni, gdy dowiemy się dokładnie o tym, co się tam działo w ciągu ostatnich tygodni".

Rozwój wydarzeń w Korei całkowicie potwierdza zdanie amerykańskiego senatora. Interwencję amerykańską w Korei czeka nieuchronna klęska. Bohaterski naród koreański, z którego walką solidaryzuje się cała postępowa ludzkość, zwycięży i obroni swą niepodległość. Naród amerykański dowie się zaś, ku swemu przerażeniu, jak wielką cenę musiał zapłacić za imperialistyczną awanturę, w jaką wciągnęła Stany Zjednoczone rządząca klika podżegaczy wojennych.

J. Cywiak.

Radosna manifestacja ludności w Phenjanie po ogłoszeniu wyniku wyborów do Parlamentu Koreańskiego.

Główne miasto Korei — Seul — liczy 1.200.000 mieszkańców. W Seulu znajduje się szereg wspaniałych budowli: uniwersytet, politechnika itd.

Co mówią liczby za miesiąc lipiec?

Równomierny wysiłek pracy

przyczyni się do wykonywania planów w przemyśle bawełnianym

Przemysł bawełniany wykonał w lipcu plan produkcji tkanin gotowych w 100,5 proc., w przędzalniach odpadkowych plan został wykonany w 104,1 proc. W trzech pozostałych działach przemysłu bawełnianego plan nie został wykonany — produkcja przędzalni cienkoprzędnych wyniosła tylko 99,3 proc. planu, średnioprzędnych — 99 proc., a w tkalniach zabrakło dziesiątej części procentu do pełnego wykonania planu. Produkcja ich wyniosła 99,9 proc. planu.

Wyniki te, porównane z wynikami za czerwiec są na niektórych odcinkach nieco lepsze (w przędzalniach średnioprzędnych i odpadkowych oraz w tkalniach), na innych (w przędzalniach cienkoprzędnych i wykończalniach) nieco gorsze. Trzeba więc stwierdzić, że **w pracy przemysłu bawełnianego nie nastąpił jeszcze w minionym miesiącu przełom, którego konieczność podkreślają rezultaty pracy na przestrzeni ostatnich miesięcy,** chociaż w pracy niektórych łódzkich zakładów widać pewną poprawę. Lepiej niż w czerwcu i maju pracowały na ogół **przędzalnie średnioprzędne.**

Niewykonywanie przez nie planu w dwu poprzednich miesiącach kierownictwa zakładów tłumaczyły przyczynami „objektywnymi" — czwartą i piątą klasą bawełny. W lipcu jednak okazało się, że **potrzeba tylko większej mobilizacji wszystkich czynników i usprawnienia procesu technologicznego, aby przy tej bawełnie wykonywać plany w wyższym aniżeli poprzednio stopniu.**

POTRZEBA PLANOWEJ KONTROLI

Lepsze niż poprzednio wyniki w przędzalniach średnioprzędnych osiągnęły **ZPB im. Stalina, ZPB im. Marchlewskiego, ZPM im. Dzierżyńskiego, ZPB im. Dubois oraz ZPB w Ozorkowie.** Te ostatnie wykonały plan **w 111,1 proc.** Niemniej ogólny plan przędzalni średnioprzędnych został wykonany w 99 proc., niektóre bowiem zakłady pogorszyły wyniki swej pracy. Do nich należą między innymi **Zakłady im. Kunickiego,** które wykonując plan z pewną nadwyżką w przędzalni odpadkowej, tkalni i wykończalni — nie wykonały planu w przędzalni średnioprzędnej, (chociaż go wykonały w poprzednich dwu miesiącach). W poważnym stopniu nie wykonały planu w przędzalniach średnioprzędnych — ZPB im. Rewolucji 1905 r.

Fakt ten, jak również niewykonanie planu przez przędzalnie cienkoprzędne i tkalnie oraz niższy stopień wykonania planu przez wykończalnie, jest dowodem istnienia w przemyśle bawełnianym w dalszym ciągu niepokojącej sytuacji, która wymaga natychmiastowej interwencji kierownictwa przemysłu oraz wzmożonych wysiłków poszczególnych zakładów pracy, czynników administracyjnych, partyjnych i związkowych.

NIERÓWNOMIERNE WYKONYWANIE PLANU

Charakterystyczne jest rozpatrzenie przebiegu wykonywania planu w różnych zakładach pracy. Liczby za poszczególne dekady miesiąca mówią, że **plan jest wykonywany nierównomiernie.**

Daje to się zauważyć zwłaszcza w tkalniach, gdzie na początku miesiąca plan wykonywany jest w stopniu niższym, aniżeli w końcu miesiąca. Tak dzieje się w wielu zakładach, na przykład tkalnia ZPB im. Harnama swój plan do 5, 10, 20 i 31 lipca wykonywała w sposób następujący: 89,2 proc., 102,5 proc., 109,6 proc., 106,3 proc. i na 31 lipca — 113,4 proc.

Takie zarwanie planu w pierwszych dniach, nierównomierne rozkładanie wysiłków w ciągu miesiąca może w rezultacie spowodować niewykonanie miesięcznego zadania — mimo usilnych wysiłków w ostatnich dniach miesiąca. Tak stało się w tkalni Zakładów Stalinowskich, gdzie na 5 lipca zanotowano tylko 87,6 proc. wykonania planu, a na 31 ub. m. — mimo nieustannie wzrastającej produkcji nie zdołano osiągnąć 100 proc.

W OBLICZU NOWYCH POWAŻNYCH ZADAŃ

Plan Sześcioletni stawia przed przemysłem bawełnianym **poważne zadania.** Produkcja tkanin bawełnianych ma **wzrosnąć do roku 1955 o 53 proc.** Podstawowym warunkiem wykonania Planu Sześcioletniego jest **wzrost wydajności pracy.** O warunku tym trzeba bezwzględnie pamiętać. Jeśli przemysł bawełniany przeżywa dziś pewne trudności na odcinku wykonywania nakreślonych planów, to przyczyn tego trzeba szukać obok złej organizacji pracy przede wszystkim **w niskiej wydajności pracy.** Czynniki administracyjne, organizacje partyjne i związkowe już dziś więc muszą wydać **bezwzględną walkę wszelkiego rodzaju przejawom niechlujstwa i nieprzestrzegania reżimu technologicznego,** otoczyć staranną kontrolą i spieszyć z pomocą **robotnikom, nie wykonującym swych baz produkcyjnych, objąć ich wszystkich szkoleniem i doszkalaniem.**

Robotnicy przemysłu bawełnianego, którzy mogą pochlubić się niejednym poważnym osiągnięciem na odcinku produkcyjnym, z pewnością dołożą starań, aby Plan Sześcioletni, wspaniały plan pokojowego budownictwa, plan wzrostu potencjału przemysłowego naszego kraju i wzrostu poziomu życiowego szerokich rzesz ludzi pracy — wykonać nie tylko w terminie, ale i z nadwyżką.

To bowiem stanowi naszą najlepszą odpowiedź na zakusy podżegaczy wojennych, nasz wkład w dzieło utrwalenia pokoju światowego.

Wzór do naśladowania

Nowa inicjatywa radzieckiego włókniarza Aleksandra Czutkicha

Robotnicy łódzcy na pewno przypominają sobie znakomitego nowatora radzieckiego, podmajstrzego **Aleksandra Czutkicha,** który w pierwszym dniu III Krajowego Zjazdu Włókniarzy zapoznał nas z bogatymi doświadczeniami swej pracy.

Obecnie Aleksander Czutkich podjął nową inicjatywę.

W gazecie „Trud" ukazał się artykuł Czutkicha pt. „I co dalej?"

Znany włókniarz radziecki postanowił wprowadzić **nowe formy socjalistycznego współzawodnictwa.**

Wskazując na dotychczasowe osiągnięcia uczestników współzawodnictwa w zakresie produkcji najwyższej jakości, Aleksander Czutkich dochodzi do wniosku, że trzeba zrobić **dalszy krok naprzód.** Należy zrewidować, przestarzałe już na nowym etapie, warunki współzawodnictwa o tytuł najlepszego zespołu oddziału i przedsiębiorstwa.

„Trzeba — pisze Czutkich — wciągnąć do współzawodnictwa jakościowego modelarzy, deseniarzy i wszystkich tych, którzy pracują nad artystycznym wykonaniu produkcji. Trzeba we współzawodnictwie usprawnić pracę kierownictwa przedsiębiorstw i oddziałów przygotowawczych, począwszy od pierwszego cyklu produkcyjnego.

Czutkich projektuje przestawienie prac technicznych kontrolerów w ten sposób, aby oni nie tylko rejestrowali, lecz również uprzedzali i zapobiegali powstawaniu braków i błędów w produkcji.

W myśl projektu Czutkicha, komisja przy rozstrzyganiu wyników współzawodnictwa międzyzakładowego winna brać pod uwagę nowe współczynniki, a mianowicie: **rozszerzenie asortymentu produkcyjnego, wprowadzenie nowych deseni, modeli, rysunków i fasonów oraz artystyczne wykończenie, jak również zapotrzebowanie konsumentów na te artykuły.**

Ażeby zdobyć w przemyśle włókienniczym **tytuł najlepszego zespołu, sali lub oddziału** należy wykonywać systematycznie wysokogatunkową produkcję wyższej jakości od produkcji z poprzedniego kwartału. Przy tym obowiązuje również oszczędność surowca i materiałów oraz maksymalna wydajność pracy przy obowiązkowym wykonaniu baz akordowych przez wszystkich robotników.

Przy obliczaniu wyników współzawodnictwa bierze się pod uwagę upowszechnienie stachanowskich metod pracy i kulturę miejsca pracy.

Wyniki współzawodnictwa obliczane będą kwartalnie przy współudziale przedstawicieli Ministerstwa Przemysłu Lekkiego i Centralnej Komisji Związków Zawodowych (WCSPS).

Oddziałom i zespołom, uzyskującym najlepsze wyniki, oprócz nagród pieniężnych, przyznawane będą dyplomy pochwalne Ministerstwa i Centralnej Komisji Związków Zawodowych.

Minister przemysłu lekkiego, tow. A. N. Kosygin, **zatwierdził projekt Aleksandra Czutkicha i zobowiązał wszystkich dyrektorów przedsiębiorstw, by wspólnie z organizacjami społecznymi zrewidowali dotychczasowe warunki współzawodnictwa socjalistycznego i przystąpili do wprowadzenia nowych form w swych zakładach pracy.**

Na froncie współzawodnictwa

Pierwszy w pracy zawodowej i społecznej

Niektórzy zazdrościli przodownikowi pracy, tow. Zającowi z ZPB im. Kunickiego, gdy wraz z całą rodziną, żoną i dwojgiem dzieci, pojechał na wczasy do Pobierowa. Ale rada zakładowa stała na stanowisku, że właśnie jemu należy się ten przydział. Bo to i normę wyrabiał w 117 proc. i wytwarzał 95 proc. pierwszego gatunku tkanin.

Tow. Zając nie ogranicza się tylko do swej pracy zawodowej na krosnach żakardowych. Piastuje funkcję mężą zaufania, a ze swych obowiązków wywiązuje się należycie. W każdym etapie współzawodnictwa otrzymuje za swe osiągnięcia słuszne nagrody, jest więc przodownikiem w całym tego słowa znaczeniu.

M. S.

Co nam daje Plan 6-letni?

Potężny rozwój przemysłu energetycznego

W okresie sześciolecia produkcja energii elektrycznej **wzrośnie przeszło dwukrotnie i osiągnie w roku 1955 wysokość przeszło 19,3 miliarda** kilowatgodzin **wobec 8,3 miliarda kilowatgodzin w roku 1949 i zaledwie 4 miliardów kilowatgodzin w roku 1938.** W przeliczeniu na jednego mieszkańca **zużycie energii elektrycznej w Polsce będzie przeszło sześć razy większe aniżeli przed wojną i przekroczy przedwojenny poziom takich państw, jak Francja i Anglia.**

Dla zapewnienia tak wysokiej produkcji energii elektrycznej Plan Sześcioletni przewiduje wybudowanie kilkunastu elektrowni, w tym kilku elektrowni o mocy dwukrotnie wyższej od największej, istniejącej obecnie w Polsce elektrowni.

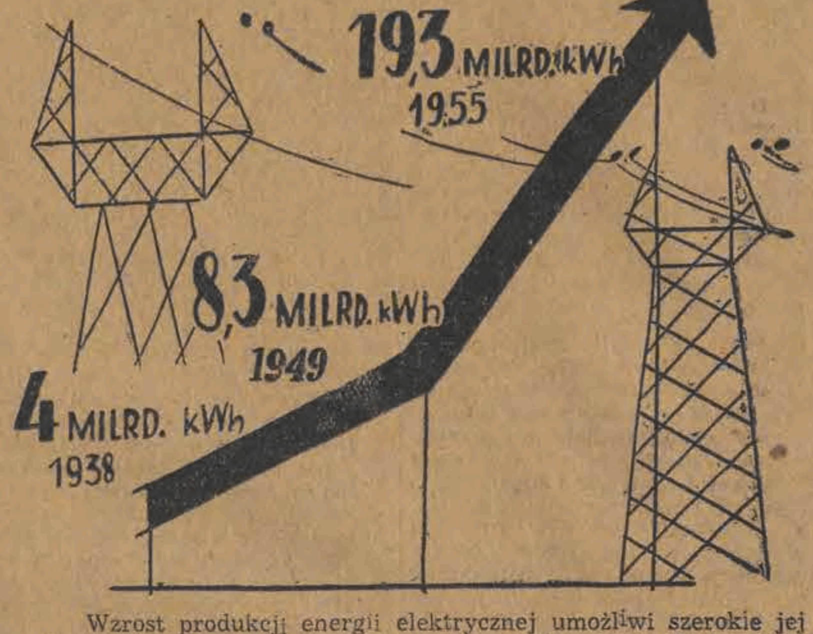

Wzrost produkcji energii elektrycznej umożliwi szerokie jej zastosowanie do napędu maszyn w przemyśle, elektryfikację linii kolejowych oraz elektryfikację wsi. **W roku 1955 już przeszło połowa wsi polskich korzystać będzie z dobrodziejstw światła elektrycznego.** Wzrośnie również zużycie energii elektrycznej na wsi na cele produkcyjne w związku z rozwojem gospodarki zespołowej i mechanizacją rolnictwa. Wzrost produkcji energii elektrycznej zapewni również możliwość lepszej obsługi szerokich rzesz ludności, korzystającej z tej energii. Będziemy więc w stanie lepiej oświetlać nasze ulice, więcej przeznaczać energii na zakłady użyteczności publicznej, jak tramwaje, trolleybusy, wodociągi itp.

Moc nowych jednostek prądotwórczych, zainstalowanych w okresie Planu Sześcioletniego, wynosić będzie ponad 2.600.000 kilowat. **PRZED WOJNĄ, w okresie sześciu lat, poprzedzających wybuch drugiej wojny światowej — w latach 1932—1938 — wzrost mocy zainstalowanej wyniósł zaledwie 200 tys. kilowat, to znaczy 13 RAZY MNIEJ, ANIŻELI W OKRESIE PLANU SZEŚCIOLETNIEGO.**

Oto liczby, charakteryzujące zacofanie Polski sanacyjnej i wspaniały rozwój Polski Ludowej, korzystającej z przykładu i pomocy Związku Radzieckiego!

Przygotowujemy pierwsze w Planie 6-letnim

SIEWY JESIENNE

Odpowiedzialne zadania całego aparatu rolnego

Plan 6-letni, plan budowy fundamentów socjalizmu w Polsce, nakłada na rolnictwo ważne i odpowiedzialne zadania. Nabierają one szczególnego znaczenia w chwili, kiedy rosnące potrzeby przemysłu oraz świata pracy w miastach wymagają stale wzrastającej i planowej produkcji rolnej. Dlatego też jest podstawowym obowiązkiem **aparatu rolnego, rad zakładowych, jak również organizacji gospodarczych, politycznych i społecznych** dołożenie wszelkich starań dla jak najbardziej sprawnego włączenia produkcji chłopów mało i średniorolnych w orbitę **gospodarki planowej,** otoczenie czujną opieką i spieszenie z pomocą powstałym już **spółdzielniom produkcyjnym** oraz współdziałanie przy zakładaniu nowych, a wreszcie dźwignięcie na wyższy poziom gospodarczy **Państwowych Gospodarstw Rolnych.**

W pierwszym roku Planu 6-letniego, dzięki wytężonym wysiłkom organizacji politycznych, społecznych, szerokich mas chłopów pracujących i robotników rolnych udało się przeprowadzić z wybitnie pomyślnymi wynikami akcję **siewów wiosennych oraz żniwa.** Obecnie wkroczyliśmy w okres **omłotów.**

Trzecim z kolei egzaminem sprawności naszego rolnictwa będzie tego roku akcja **siewów jesiennych,** o której mówi uchwała Prezydium Rządu z dnia 26 lipca br. Lecz tym razem posiadamy już spory zasób doświadczeń z uzyskanych do tej pory osiągnięć i popełnionych błędów.

Dla zabezpieczenia pomyślnego przebiegu jesiennej akcji siewnej, orki i zasiewy winny być wykonane w terminie i na ustalonej planem powierzchni. A więc do **orek i siewów** maszyny nie tylko muszą zostać starannie przygotowane, lecz również racjonalnie rozmieszczone w terenie. Nie mogą powtarzać się błędy z okresu żniw, kiedy to snopowiązałki i żniwiarki nie były równomiernie rozstawione. Np. powiat łowicki miał ich zbyt dużo, natomiast odczuwały dotkliwie ich brak powiaty rawsko - mazowiecki, łódzki i łaski. Należy energicznie przeprowadzić mobilizację wszystkich rozporządzalnych środków. Maszyny, sprzężaj itp. znajdujące się w rękach bogaczy wiejskich muszą być w pełni wykorzystane w ramach **pomocy sąsiedzkiej.** Rady narodowe, organizacje polityczne i społeczne winny wzmóc czujność na tym odcinku i nie dopuścić do zawierania przez bogaczy wiejskich, tak zwanych **„cichych umów"**, stanowiących w dalszym ciągu **wyzysk biedoty wiejskiej.** Należy również bacznie kontrolować **wysokość opłat** za udzielanie maszyn lub sprzężaju w ramach pomocy sąsiedzkiej. Musi być ona dostosowana do warunków danego terenu. Nie może powtórzyć się to, co uwydatniło się w powiatach brzezińskim i łęczyckim, gdzie owe opłaty były wyższe od opłat, pobieranych w umowach prywatnych. Dekret o pomocy sąsiedzkiej jest instrumentem walki klasowej i musi tę rolę spełniać skutecznie.

Wszystkie poczynania zmierzające do pełnego **uświadomienia chłopa pracującego i robotnika** stanowią kluczowy warunek szybkiego i planowego przeprowadzenia **pierwszych w Planie 6-letnim siewów jesiennych.**

Tegoroczny plan siewów jesiennych na terenie naszego województwa zmierza w kierunku przestawienia struktury obsiewów przez zwiększenie upraw pszenicy i roślin przemysłowych oraz rozszerzenie bazy paszowej dla dalszego rozwoju gospodarki hodowlanej. Ważnym zadaniem jest ostateczne zlikwidowanie pozostałych jeszcze 4.800 ha odłogów i ugorów. Uzyska się wówczas powierzchnię ziemi uprawnej, obejmującą **1.038.900 ha.** Z tego obszaru prawie połowa, tj. **514.700** ha ziemi, będzie obsiana podczas jesiennej akcji siewnej trzema zasadniczymi grupami roślin: zbożowymi 509.370 ha, technicznymi 3.230 ha i pastewnymi 2.100 ha.

Ażeby uwydatnić stopniowe przestawienie struktury obsiewów trzeba podkreślić, że obszar uprawy żyta ulegnie zmniejszeniu w stosunku do 1949 r. o 8.710 ha, natomiast zwiększy się uprawę pszenicy o 2.010 ha, jęczmienia o 800 ha, rzepaku i rzepiku o 640 ha oraz roślin pastewnych o 300 ha.

Z planem zasiewów jesiennych ściśle wiąże się realizacja **planu kontraktacyjnego,** jako podstawowego warunku przestawienia struktury obsiewów. Na tym odcinku wiele mają do zdziałania organizacje polityczne i społeczne oraz rady narodowe. Należy jak najbardziej rozpowszechniać zrozumienie, że uprawa roślin więcej opłacalnych podnosi dochód z gospodarki, który jest tym znaczniejszy, że kontraktującym chłopom mało i średniorolnym Państwo przydziela kredyty na zakup nasion kwalifikowanych i nawozów sztucznych, co z kolei zwiększa wydajność z ha.

Odbywające się obecnie w gromadach zebrania produkcyjne wykazują, że chłopi mało i średniorolni zrozumieli wielkie znaczenie i korzyści planowej gospodarki. Dowodzi tego chętne ich przystępowanie do kontraktacji.

NASI KORESPONDENCI piszą

Niedociągnięcia księgowości

Poważnym czynnikiem wypełnienia zadań Planu 6-letniego jest obniżenie kosztów produkcji oraz socjalistyczny stosunek do pracy. Trzeba podkreślić, że w oddziale księgowości Zakładów Przemysłu Jedwabniczego im. W. Wróblewskiego ani jedno, ani drugie nie jest wcale przestrzegane. Kierownictwo księgowości nie potrafi, albo nie chce tak zorganizować pracy, aby odpowiadała obu tym warunkom. Tak więc pracownicy umysłowi, którzy zostali wysunięci na kierownicze stanowiska i skończyli kurs nowego systemu księgowości w 1949 r., nie odbyli do dnia dzisiejszego ani jednego zebrania w celu omówienia pracy. Mało również zwraca się uwagi na dokładność wykonywanej pracy. Np. księgowość materiałowa (analityczna) podała księgowości finansowej obroty towarów gotowych za miesiąc kwiecień 1950 r. wartościowo, nie mając uzgodnionych dzienników z obrotówką, ani stanu ilościowego z magazynem towarów gotowych. Utrudnia to wydatnie przebieg dalszych prac. Należy podkreślić, że w księgowości materiałowej do tej pory brak teczek. Kierownictwo księgowości winno więcej interesować się pracą podległych sobie działów.

J. Kurzawa
ZPJ im. Gen. W. Wróblewskiego

Dziwna gospodarka paszą

Zakłady Przemysłu Wełnianego im. Gwardii Ludowej złożyły w styczniu br. zamówienie roczne na paszę (owies, siano, słoma), rozkładając je na kwartały i miesiące. W toku realizacji zamówienia okazało się, iż CRS nie honoruje globalnego zamówienia, a domaga się rozbicia go na odcinki. Pomimo zastosowania się do tego, Zakłady Wełniane im. Gwardii Ludowej nie uzyskały żądanych ilości. Na codzienne upomnienia telefoniczne i bezpośrednie odpowiadano, iż owsa, siana i słomy nie ma, natomiast oferowano otręby, które w żadnym wypadku nie mogą zastąpić owsa lub mieszanki. W dniu 2. VIII 1950 r. pracownik Zakładów Wełnianych im. Gwardii Ludowej, będąc w CRS, otrzymał zlecenie na otręby. Przy odbiorze w składzie okazało się, że owies tam jest, tylko Zakłady Wełniane im. Gwardii Ludowej widocznie nie miały do niego szczęścia.

Inny podobny wypadek nastąpił dnia 10 bm., kiedy to — Zakłady Wełn. im. Gwardii Ludowej otrzymały zlecenie na 2.000 kg. siana do Zgierza, do tamtejszego oddziału CRS. Okazało się tam, że siano jest sparzone i zgniłe i zupełnie nie nadaje się na paszę dla koni.

Z powyższego można wnioskować, iż w CRS rozdział pasz przeprowadzany jest wadliwie.

Z. Pacholak.
ZPW im. Gwardii Ludowej.

Kronika Piotrkowa

WAŻNIEJSZE TELEFONY:
10-72 Straż Pożarna
10-70 Szpital Międzykomunalny
15-87 Pogotowie lekarskie — ul. Stalina 45.

KINA:

Kino „POLONIA" wyświetla film produkcji radzieckiej pt. „Dwaj panowie F".

* *

Kino „BAŁTYK" wyświetla film prod. czeskiej pt. „Jan Rohacz z Dube".

Cyrk Nr 7 na pl. Agricoli — codziennie przedstawienie o godz. 19.30. W niedziele i święta dodatkowe przedstawienie o godz. 16.

ADRES REDAKCJI:
Aleja 3 - Maja Nr 4, tel. 15 81
Interesantów przyjmuje się od godz. 16 do 18.

Rozdzielnia: ul. Słowackiego 26. tel. 15-40

Ogłoszenia drobne przyjmuje tylko Urząd Pocztowy.

Robotnicy Piotrkowa wybierają delegatów na Miejską Konferencję Obrońców Pokoju

Manifestacyjny charakter zebrań wyborczych

w zakładach pracy

Akcja wyborów delegatów na Miejską Konferencję Obrońców Pokoju objęła w pierwszej swojej fazie największe piotrkowskie zakłady pracy, między innymi huty szkła: „Kara", „Hortensja", „Feniks", Zakłady Drzewne na Bugaju itp. Wybory zostały już przeprowadzone w większości komitetów zakładowych i wyłoniły 39 delegatów. Wśród delegatów widzimy stosunkowo duża ilość kobiet — 16. Ilość wybranych kobiet procentowo odpowiada ilości kobiet zatrudnionych w piotrkowskich zakładach pracy. Na delegatów wybierano wyróżniających się robotników, działaczy społecznych i przodowników pracy, młodych ZMP-owców i starych doświadczonych działaczy.

W lokalu Miejskiego Komitetu Obrońców Pokoju panuje ożywiony ruch. Co chwila napływają telefoniczne meldunki o przebiegu zebrań wyborczych. Członkowie komitetów zakładowych przychodzą z protokółami z przeprowadzonych zebrań. Wyniki wyborów, nazwiska delegatów, ogólne dane o przebiegu zebrań są natychmiast odnotowywane w odpowiednich protokółach, na podstawie których Miejski Komitet Obrońców Pokoju jasno może się zorientować o przebiegu wyborów. Dyżury w Komitecie trwają od godz. 8 rano do 17, a w praktyce znacznie dłużej, gdyż pracy jest dużo.

W HUCIE „HORTENSJA" ZEBRANIE WYBORCZE ZAMIENIŁO SIĘ W WIELKĄ MANIFESTACJĘ

Zebranie wyborcze w hucie „Hortensja" zgromadziło wszystkich pracowników, oprócz tych, którzy ze względu na produkcję, musieli pozostać przy wannach.

Po wysłuchaniu referatu tow. Skwarczyńskiego na temat: „Walczymy o pokój światowy", robotnicy w swoich wypowiedziach potępili politykę amerykańskich agresorów i podkreślali pokojową politykę Związku Radzieckiego. Tow. Marian Cichecki powiedział: **„Nie chcemy więcej wojny, chcemy, aby fabryki, których jesteśmy gospodarzami, pracowały coraz wydajniej, aby nikt nie mógł nam wydrzeć owoców naszej pracy".**

Na delegatów na Konferencję Miejską wybrano: ZMP-owca Bogdana Rajkowskiego, a ponadto robotnicę Reginę Kurendę robotnika tow. Karola Szczygielskiego. Na zebraniu uchwalono rezolucję, potępiającą knowania podżegaczy wojennych. Stwierdza ona, że najlepszą odpowiedzią na niecne zakusy kliki agresorów będzie wytężona, wydajna praca całego narodu, skupienie wszystkich sił w walce o utrwalenie pokoju, której przewodzi Wielki Związek Radziecki i Chorąży Światowego Obozu Pokoju, Towarzysz Stalin.

KOLEJARZE WYBRALI DELEGATÓW

Zebranie wyborcze pracowników PKP w Piotrkowie odbyło się przy prawie 100 - procentowej frekwencji. Po wysłuchaniu referatu dokonano wyboru delegatów. Wybrani zostali delegaci: robotnik Kazimierz Banaszczyk, pracownik umysłowy tow. Bolesław Nowakowski oraz robotnicy tow. tow. Mieczysław Gąsiorowski, Antoni Krawczyk i Antoni Belecki.

ZOBOWIĄZANIA NA CZEŚĆ KRAJOWEGO KONGRESU

Uczestnicy zebrania wyborczego przy Powiatowej Komendzie „Służba Polsce" po wysłuchaniu referatu i wyborze delegata na Konferencję Miejską postanowili: **dla uczczenia Krajowego Kongresu Obrońców Pokoju założyć na terenie powiatu piotrkowskiego 10 kół Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.**

WYNIKI WYBORÓW W INNYCH ZAKŁADACH PRACY

W Zakładach Drzewnych na Bugaju wybrano na delegatów dwóch popularnych pracowników fabryki. Są to — robotnica, Józefa Odorkiewicz i pracownik biura, Lucjan Urbański.

Pracownicy Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego Nr 22 wybrali trzech delegatów. Są to robotnicy: Bronisław Jakubczyk, Bolesław Baran i Stefan Glamowski.

W spółdzielni pracy „Nasza Przyszłość" delegatem została wybrana przodownica pracy, Stanisława Sikorska. W Fabryce Okuć Budowlanych wybrano delegatem pracownika umysłowego, Stanisława Stere. Delegatem Budowlanego Przedsiębiorstwa Powiatowego, został ZMP-owiec, Jan Konorowski.

W hucie „Feniks" zebrana załoga wybrała, jako delegatów na Konferencję Miejską zasłużonego przodownika pracy, tow. Bolesława Rutowicza i pracownicę sortowni, tow. Stanisławę Pawlak.

W przeprowadzonych dotychczas zebraniach w zakładach pracy wzięły udział 4.733 osoby. Akcja wyborcza w zakładowych Komitetach Obrońców Pokoju dobiega końca, rozpoczyna się akcja wyborcza komitetów blokowych. Przygotowania do niej są na ukończeniu. Ustalone już zostały terminy i miejsca zebrań. Przewodniczący komitetów blokowych zostali wezwani do Miejskiego Komitetu Obrońców Pokoju na odprawę, gdzie złożyli sprawozdania z dokonanych prac i otrzymali szczegółowe instrukcje, co do dalszego przebiegu akcji wyborczej.

Na dzień 19 sierpnia zwołana zostanie Miejska Konferencja Obrońców Pokoju, która wyłoni delegatów naszego miasta na Ogólnokrajowy Kongres Obrońców Pokoju. (Z)

Przodownicy pracy

w służbie zdrowia

Pracownicy Szpitala Międzykomunalnego w Piotrkowie biorą aktywny udział w socjalistycznym współzawodnictwie pracy. Wyróżniający się pracą pracownicy szpitala otrzymali dyplomy przodowników pracy. Zaszczytne to wyróżnienie otrzymali: Wacław Chęciński, Irena Śliwińska, Julia Wnuk, Helena Kamińska, Mieczysław Stępień i Franciszek Kurzela.

(Z)

Niedociągnięcie

miało miejsce

W związku z notatką, zamieszczoną w numerze 216 „Głosu Piotrkowskiego" z dnia 8 sierpnia br., Ośrodek Zdrowia w Kamieńsku wyjaśnia, że — istotnie miały miejsce tego rodzaju wypadki, że osoby, które się poddały szczepieniu, zostały ukarane grzywnami pieniężnymi. Przyczyną było to, że mimo wielokrotnych wezwań i zawiadomień przez sołtysów osoby te nie zgłosiły się do Ośrodka Zdrowia, aby odnotować swe nazwiska w wykazie szczepionych.

Cała załoga młyna „Warszawianka"

bierze udział we współzawodnictwie pracy

W piotrkowskim młynie „Warszawianka" już 100 procent załogi bierze udział we współzawodnictwie pracy, mimo iż ruch ten rozpoczął się tutaj dopiero przed rokiem. Prócz współzawodnictwa indywidualnego, istnieje również współzawodnictwo między młynami Polskich Zakładów Zbożowych w województwie łódzkim. W roku 1949 robotnicy piotrkowskiego młyna zdobyli we współzawodnictwie międzyzakładowym dwa razy pierwsze miejsce, a raz drugie miejsce. W tym roku „Warszawianka" w pierwszym kwartale uplasowała się na drugim miejscu, zaś w drugim kwartale na pierwszym miejscu.

Pracownicy, biorący udział we współzawodnictwie pracy i mogący się poszczycić najlepszymi osiągnięciami, otrzymują nagrody pieniężne. Pomocnik magazyniera Jan Piwowarski został odznaczony przed niedawnym czasem Brązowym Krzyżem Zasługi. Za terminową sprawozdawczość został wyróżniony nagrodą pieniężną księgowy Jan Jatra. Również Władysław Bednarek otrzymał nagrodę za zmniejszenie rozkurzu, za podniesienie rentowności placówki oraz za zmniejszenie kosztów przemiału.

Współzawodnictwo pracy przyczyniło się walnie do wykonania planów produkcyjnych.

Pakarz mąki Józef Utratny wyrabia 130 procent normy; młynarz Kazimierz Baciński — 125 procent normy, cerowaczka Bronisława Mikuła — 140 procent normy, pakarz mąki Stanisław Hodorowicz — 115 procent normy, pomocnik młynarza Mikołaj Iskra — 110 procent normy, pomocnik młynarza Władysław Moskowski — 110 procent normy, a młynarz Czesław Świerkowski — 115 procent normy. Przeciętnie miesięczne plany wykonywuje się w 130 procentach.

Dowodzi to właściwego ustosunkowania się załogi do zagadnień pracy i do ruchu współzawodnictwa. Trudności, na jakie napotyka załoga w swojej pracy, są szybko likwidowane. Na te sprawy zwraca uwagę podstawowa organizacja partyjna, rada zakładowa i kierownictwo młyna.

(S)

Związek Zawodowy Pracowników Rolnictwa staje w obronie wyzyskiwanych

Wyzysk bogacza został ukrócony

Janina Bryk jest sierotą. „Ani brata, ani swata" — mówiono o niej we wsi. Jako 8-mio letnią dziewczynkę „przygarnął" ją do swego domu bogacz wiejski, właściciel młyna i 40 morgowego gospodarstwa — Jędrzejowski — ze wsi Koziołki, gm. Mroga Dolna, pow. brzezińskiego, który opowiadał sąsiadom, że opiekuje się sierotą.

Dość dziwną jednak wydawała się ta opieka sąsiadom, kiedy widzieli, jak mała Janka od rana do wieczora pasała krowy i wykonywała „lżejsze" prace w gospodarstwie, jednak zbyt ciężkie, jak na jej 8 lat. W miarę dorastania Janki, wzrastały obowiązki, którymi obciążał ją Jędrzejowski.

Zabiegana od świtu do nocy, nie miała czasu na naukę. Ukończyła zaledwie 2 oddziały szkoły powszechnej. Ze względu na nawał pracy nie mogło nawet być mowy o douczaniu się, choć by wieczorami. Janinka nie miała zresztą za co kupić sobie książek i zeszytów, bowiem bogacz Jędrzejowski nie płacił jej ani złotówki za wykonywaną przez nią pracę. Stare części garderoby podarowane przez Jedrzejowską trudno było nazwać ubraniem. Sierotą bez krewnych i rodziny nie miał się kto zająć, nie miał się o nią kto upomnieć.

Ale w Polsce Ludowej nikt nie pozostaje bez opieki. Polska Ludowa troszczy się o każdego swego obywatela. Pewnego dnia do wsi Koziołki przyjechał inspektor Związku Zawodowego Pracowników Rolnictwa i w rozmowie z małorolnymi gospodarzami dowiedział się jaką to „opieką" otacza bogacz wiejski Jędrzejowski młodocianą Janinę Bryk.

Delegat Związku Zawodowego Pracowników Rolnictwa, na podstawie umowy zbiorowej obliczył, że należność Janiny Bryk wynosi za cały okres pracy 479.730 zł. Janka jako należność otrzymała 1 krowę, 1 owcę, 1 prosię, pościel oraz inne drobne ruchomości i 100.000 złotych w gotówce.

W Polsce Ludowej nie wolno wykorzystywać robotnika.

(bor.)

Śladem naszych artykułów

Okręgowy Zarząd PGR w Łodzi wyjaśnia

W związku z artykułem zamieszczonym w „Głosie Piotrkowskim" pt. „Mały Wolbórz ma duże kłopoty", redakcja naszego pisma otrzymała wyjaśnienie z Okręgowego Zarządu Państwowych Gospodarstw Rolnych w Łodzi, w którym czytamy:

„Były dyrektor gospodarstwa Bogusławice żadnej tamy na rzece Moszczance nie wybudował, a przeciwnie polecił przekopać na tejże rzece groblę, która spiętrzała wodę i odpływała korytem do Wolbórki. Było to konieczne z tego względu, że w czasie zbiorów siana, około 40 ha łąk, należących do państwowego gospodarstwa Bogusławice, zostało zalane wodą, co uniemożliwiało przeprowadzenie zbioru siana z tych łąk.

Winnym tego był ob. Michał Grodzicki właściciel młyna, położonego w gromadzie Studzianki, gmina Golesze. Dyrekcja gospodarstwa zwracała się do zarządu gminy jak również do władz powiatowych, aby wpłynęły na obywatela Grodzickiego, by w czasie zbiorów siana nie spiętrzał wody. Ponieważ interwencja ta nie odniosła skutku, kierownictwo gospodarstwa Bogusławice zmuszone było przekopać groblę, by odprowadzić wodę z łąk i uratować mienie państwowe.

(rk)

Spółdzielcze Ośrodki Maszynowe meldują:

23.000 chłopów mało i średniorolnych woj. łódzkiego

otrzymało pomoc w akcji żniwnej

Od początku swego istnienia Spółdzielcze Ośrodki Maszynowe w województwie łódzkim odegrały w podnoszeniu poziomu rolnictwa bardzo poważną rolę. Początkowo było ich zbyt mało, stopniowo z roku na rok liczba ich jednak rosła, zwiększała się ilość maszyn. Chłop mało i średniorolny przekonywał się do pracy maszyn. W roku bieżącym Ośrodki Maszynowe doprowadziły do tego, że z chłopskich zagonów znikł siew rzutowy, ręczny. Zastąpił go siew nikiem, kosę wyparła żniwiarka i snopowiązałka, cepy ustępują miejsca młocarni, konia wypiera traktor, motykę kopaczka. Dzięki maszynom z SOM praca stała się szybsza, dokładniejsza, lepsza i w rezultacie przyniosła pełny sukces — wyższe plony, a tym samym poprawienie bytu chłopa mało i średniorolnego. Przyniosła zwycięstwo w pierwszej wielkiej bitwie o plony w Planie 6-letnim.

Kiedy w ubiegłym roku akcja żniwna dobiegała końca, okazało się, że Spółdzielcze Ośrodki Maszynowe udzieliły pomocy w postaci maszyn 7 tysiącom chłopów mało i średniorolnych. Natomiast na zakończenie tegorocznej kampanii żniwnej SOM-y województwa łódzkiego meldują:

> z maszyn żniwnych znajdujących się w Spółdzielczych Ośrodkach Maszynowych korzystało w akcji żniwnej 23 tysiące chłopów mało i średniorolnych naszego województwa.

Spośród przodujących Ośrodków Maszynowych województwa, na czoło wysunął się SOM z Proboszczewic, powiatu łódzkiego. Plan pomocy chłopom mało i średniorolnym przez ten ośrodek wykonany został w 167 procentach. Kierownik ośrodka ob. Stanisław Kucharski informuje nas o tym, dlaczego ośrodek ten tak pięknie plan zrealizował. Wszystkie maszyny żniwne jakie posiadaliśmy w ośrodku były celowo użytkowane. Wszystkie maszyny oraz traktory każdego dnia po pracy były przeglądane i remontowane.

Za SOM-em z Proboszczewic znalazł się ośrodek z Regnowa w pow. rawskim, który wykonał plan w 159 procentach oraz ośrodek z Grzymkowic w powiecie skierniewickim i Bełdowa powiatu łódzkiego. Oba przekroczyły plan o 40 procent.

SOM z Rąbienia powiatu łódzkiego, mimo, iż plan przewidywał skoszenie maszynami 108 ha, wykonał żniwa na obszarze 121 hektarów. Ośrodek w Osieku wykonał dotychczas 117 procent. Ośrodek w Ignacewie, pow. łódzkiego, wykonał plan również w 117 procentach, Nowe Miasto w pow. rawskim — w 118 procentach, SOM Tubądzin w powiecie sieradzkim przekroczył pierwotny plan o 20 ha.

Niektóre Ośrodki Maszynowe mogą się poszczycić doskonałą organizacją brygad technicznych, niosących pomoc w wypadku zepsucia się maszyn na polu. Do takich należy SOM w Czarnożyłach, powiatu wieluńskiego, gdzie brygada techniczna sprawnie przeprowadziła konserwację maszyn, czuwała nad ich funkcjonowaniem i nie dopuściła do zbędnych postojów. Dzielnie spisał się Ośrodek Maszynowy w Ruścu powiatu łaskiego, gdzie zorganizowano brygadę składającą się z 7 kowali, którzy nie dopuścili do postojów maszyn żniwnych.

Dobrze spisywali się i traktorzyści. Zdzisław Kowalczyk ze SOM-u w Warcie powiatu sieradzkiego, wykonał w ciągu 7 dni sprzęt zbóż na trzech polach o łącznej powierzchni 64 ha snopowiązałką traktorową. Plan pierwotny przewidywał jedynie zebranie zboża z 55 hektarów. Podobnym wynikiem może się poszczycić Jan Pietrzak, traktorzysta ze SOM-u w Rąbieniu.

Istnieją jednak w pracy niektórych ośrodków pewne błędy. Na przykład w Karniszewicach, pow. łaskiego, nie zanalizowano zupełnie zgłoszonych zamówień. Kierownictwo nie interesowało się, kto maszyny zamawia, a kto nie. W wyniku tego często maszyny żniwne otrzymywał bogacz wiejski, a nie chłop mało i średniorolny. W ośrodku tym przed rozpoczęciem akcji żniwnej nie propagowano korzyści jakie odniosą chłopi mało i średniorolni z używania maszyn. Dlatego też posiadane przez SOM maszyny, jeżeli nie szły do bogacza, to spoczywały w szopie, zamiast pracować na polach chłopów mało i średniorolnych.

Podobnie sytuacja wyglądała w Puczniewie powiatu łódzkiego. I tu także bogacze korzystali z maszyn. Poza tym—część maszyn miała bardzo poważne postoje z powodu nieumiejętnej konserwacji, jak również z przyczyny nie rozplanowania pracy ośrodka.

Te błędy i niedociągnięcia muszą zostać zlikwidowane i nie mogą się powtórzyć. Praca wszystkich Ośrodków Maszynowych musi zostać postawiona na właściwym poziomie. Zbliża się akcja siewna, w której Ośrodki Maszynowe również wezmą udział. Muszą one wszystkie służyć chłopom mało i średniorolnym.

Tasz.

Kredyty na zakup nawozów sztucznych

dla drobnego rolnictwa

Realizując pomoc kredytową, uchwaloną przez Prezydium Rządu dla małorolnych i średniorolnych gospodarstw chłopskich na akcję siewną, Bank Rolny uruchomił kredyty na zakup nawozów sztucznych, potrzebnych w okresie jesiennej kampanii siewnej rb.

Całość akcji kredytowej przeprowadzana jest przez gminne kasy spółdzielcze, względnie oddziały Banku Rolnego.

Kredyty przyznawane są w kwotach odpowiadających potrzebom chłopów mało i średniorolnych, natomiast bogacze wiejscy nie będą mogli korzystać z pomocy kredytowej państwa.

Kredyty mają charakter bezgotówkowy: rolnik w ramach przyznanego mu kredytu otrzyma towar w postaci nawozów sztucznych.

Zabezpieczeniem kredytu jest skrypt dłużny, podpisany przez dłużnika i osobę wspólnie z nim gospodarującą, np. żonę, pełnoletniego syna lub córkę, zaś w braku członków rodziny, na wniosek dłużnika, przez inną osobę.

Każdy ZMP-owiec prenumeruje i czyta „Sztandar Młodych"

Traktory „Liliputy" na polach radzieckich

Mechanizacja rolnictwa w ZSRR czyni nowe postępy. W coraz szerszej skali stosowane są obecnie w rolnictwie radzieckim nowe traktory służące do uprawy niewielkich działek, a które ze względu na ich małe rozmiary, nazwano powszechnie „Liliputami".

„Liliputy" przypominają zewnętrznie duże wózki dziecinne. Z przodu znajdują się dwa koła na gumowych oponach, na miejscu karoserii znajduje się silnik, z tyłu zaś wmontowane są rączki kierownicy. Do „Liliputów" skonstruowano specjalne kultywatory, siewniki i pługi. Niewielka szerokość traktoru pozwala na swobodne poruszanie się między krzakami, znajdującymi się w odległości 1 m. Nowe traktory odznaczają się dużą oszczędnością paliwa i znajdują szerokie zastosowanie w sadach, winnicach, na plantacjach herbacianych i przy zakładaniu ochronnych pasów leśnych.

20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka w dn. 15 sierpnia 1930 r.

KRYZYS SPOŻYCIA I PRODUKCJI TRWA

Pod powyższym tytułem „Republika" pisze:

Ogólny załadunek na kolejach państwowych w lipcu zmniejszył się w porównaniu z ubiegłym miesiącem przeciętnie o 4.240 wagonów dziennie, to jest o 21 procent.

Z poszczególnych towarów — zmniejszył się przewóz węgla o 1.552 wagony dziennie, ładunków aprowizacyjnych i rolniczych o 1.200 wagonów, materiałów tekstylnych o 125 wagonów, produktów przemysłowych o 1.020 wagonów dziennie — itd.

Fabryki zużywają coraz mniej węgla i surowca, kraj konsumuje coraz mniej towarów gotowych.

SZKARLATYNA, DYFTERYT I TYFUS

Gazety donoszą o nasilającej się coraz bardziej epidemii dyfterytu, szkarlatyny i tyfusu. Olbrzymia ilość bezrobotnych, po wyczerpaniu uprawnień leczniczych w Kasie Chorych — w razie zachorowania nie ma się dokąd udać, roznosząc dalej chorobę — pisze „Republika", nawołując władze miejskie do przeciwdziałania zakaźnym chorobom.

SENSACYJKI „NA DESER"

Prócz smętnych rozważań na temat kryzysu — gazety zapełniały szpalty „sensacjami", które miały odwrócić uwagę bezrobotnych od pustych żołądków.

„Bandyci usypiacze — obrabowali piękną łodziankę".

„Dlaczego Maks zabił swoją matkę".

„Profesor, jego żona i kochanek".

NIEFORTUNNE POLOWANIE

W lesie „na Mani" postrzelona została ciężko przez nieznanego myśliwego 32-letnia Kazimiera Pietrzak.

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR IM. STEFANA JARACZA (ul. Jaracza 27)

Godz. 19.15 „Odwety" — Leona Kruczkowskiego.

Tylko kilka dni. Zniżki ważne dla członków zw. zaw., wojska i uczącej się młodzieży. Dla wycieczek z terenu województwa specjalne zniżki.

PAŃSTWOWY TEATR NOWY (ul. Daszyńskiego 34, tel. 181-34)

Teatr nieczynny do 3. IX. br.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY (ul Obrońców Stalingradu 21 (tel. 150-36)

Codziennie o godz. 19,15 komedia Al. Fredry „Wielki człowiek do małych interesów".

Kasa czynna w godz. 10—13 i od 16.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"

Godz. 19,15 „Córka pani Angot".

PAŃSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI (ul. Jaracza 2, tel. 217-49)

Teatr nieczynny.

TEATR LETNI „OSA" (Piotrkowska 94. tel. 272-70)

Dziś dwa przedstawienia o godz. 16.30 i 19.30 komedii muzycznej Z. Gozdawy i W. Stępnia pt. „Śluby murarskie" — czyli wodewil warszawski z gościnnym występem Mieczysława Wojnickiego.

TEATR „ARLEKIN" (ul. Piotrkowska 152)

Teatr nieczynny.

TEATR „PINOKIO" (ul. Kopernika 16)

Godz. 12.00 widowisko otwarte pt. „Pan Tom buduje dom".

KINA

ADRIA dla młodzieży (Stalina 1) „Curie-Skłodowska", godz. 15, 17.30, 20, poranek godz. 12

BAŁTYK (Narutowicza 20) „Konfrontacja", godz. 16, 18.30, 21 (Dla młodzieży powyżej lat 14)

BAJKA — „Maaret", godz. 16, 18, 20 (Dla młodzieży powyżej lat 14)

GDYNIA (Daszyńskiego 2) Program Aktualności Krajowych i Zagranicznych Nr 30", godz. 11, 12, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21

HEL (Legionów 2) — Kino nieczynne z powodu remontu.

MUZA (Pabianicka 173) „Pieśń tajgi", godz. 16, 18, 20 poranek godz. 11 (Dla dzieci powyżej lat 12)

POLONIA (Piotrkowska 67) — „Płomienie", godz. 17, 19, 21 poranek godz. 12 (Dla młodzieży powyżej lat 14)

PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76) „Dziewczęta z baletu", godz. 16, 18, 20, poranek godz. 11 (Dla dzieci powyżej lat 12)

ROBOTNIK — „Oni mają ojczyznę" godz. 16, 18, 20 (Dla dzieci powyżej lat 10)

ROMA (Rzgowska 84) „Kłopotliwe alibi", godz. 15, 17.30, 20, poranek godz. 11 (Dla młodzieży powyżej lat 18)

REKORD (Rzgowska 2) „Panna bez posagu", godz. 16, 18, 20 (Dla dzieci powyżej lat 12)

STYLOWY (Kilińskiego 123) „Dubrowski", godz. 16, 18, 20 (Dla dzieci powyżej lat 12)

ŚWIT (Bałucki Rynek 2) „Poszukiwacze złota", godz. 16, 18, 20 (Dla dzieci powyżej lat 12)

TĘCZA (Piotrkowska 108) „Pustelnia parmeńska", I seria godz. 14.30, 16.30, 18.30, 20.30 (Dla młodzieży powyżej lat 18)

TATRY (w ogrodzie) „Urodzony w październiku", godz. 16.30, 18.30, 20.30 poranek godz. 11 (Dla młodzieży powyżej lat 18)

WISŁA (Daszyńskiego 1) „S. O. S." godz. 16.30, 18.30, 20.30 poranek godz. 11 (Dla młodzieży powyżej lat 18)

WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) „Miasto młodzieży (Komsomolsk)" godz. 15.30, 18, 20.30 poranek godz. 11 (Dla dzieci powyżej lat 12)

WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) „Czerwony rumak", godz. 16, 18, 20 poranek godz. 11 (Dla dzieci powyżej lat 10)

ZACHĘTA — „Albeniz", godz. 15.30, 18, 20.30, poranek godz. 11 (Dla młodzieży powyżej lat 16)

ZE SPORTU

Dziś wszyscy na start

wyścigów kolarskich o nagrody „Głosu Robotniczego"

Uliczny wyścig kolarski organizowany w dniu dzisiejszym przez Łódzki Okręgowy Związek Kolarski o nagrody „Głosu Robotniczego" i dostępny dla wszystkich posiadaczy stalowych rumaków, a więc turystycznych i zwykłych roboczych — wywołał, jak się okazuje z zapisów, wielkie zainteresowanie wśród niestowarzyszonych miłośników sportu kolarskiego.

Fakt ten jest objawem bardzo pocieszającym. Świadczy, że tego rodzaju impreza powinna się w Łodzi przyjąć i oddać duże korzyści naszej kulturze fizycznej i sportowi kolarskiemu, który ze względu na swe walory zasługuje na to, aby stał się sportem mas.

NASZE AMBICJE

Dzisiejszy wyścig oprócz wielu emocji dostarczy nam niewątpliwie nowego narybku kolarskiego. Zachęceni pierwszym swym powodzeniem jego zwycięzcy zasilą z pewnością sekcje kolarskie naszych klubów i być może za kilka lat powiększą nawet naszą kadrę reprezentacyjną. Było by to dla nas wielką satysfakcją, ale jeszcze większą będzie, jeśli wyścig ten z roku na rok będzie się stawał coraz bardziej popularny wśród mieszkańców Łodzi i stanie się w niedalekiej przyszłości imprezą tak masową, jak są na przykład wyścigi dookoła Moskwy w Związku Radzieckim.

START O GODZ. 9

Start dzisiejszego wyścigu dostępnego dla posiadaczy zwykłych, przeznaczonych do codziennego użytku rowerów, odbędzie się sprzed redakcji „Głosu Robotniczego" (ul. Piotrkowska 86) o godz. 9. Trasa tego wyścigu przebiegać będzie ul. Piotrkowską od Placu Niepodległości do Placu Wolności. Kolarze przejadą ten odcinek cztery razy i zakończą wyścig również przed redakcją „Głosu Robotniczego". Trasa wyścigu wynosić będzie około 30 km.

W AL. KOŚCIUSZKI O GODZ. 11

Po zakończeniu wyścigu dla posiadaczy rowerów turystycznych, miłośników kolarstwa czekać będzie jeszcze jedna impreza w Al. Kościuszki pomiędzy ulicami Andrzeja Struga, a Zamenhofa. Tutaj o godz. 11 rozpoczną się wyścigi dla naszych milusińskich, startujących na rowerkach dwukołowych, trzykołowych i... hulajnogach.

NA TRZECH DYSTANSACH

W zależności od wieku najmłodszy nasz narybek kolarski rywalizować ze sobą będzie na dystansach od 100 do 300 mtr., a zwycięzcy w poszczególnych konkurencjach otrzymają, oprócz słodkich upominków ufundowanych przez „Głos Robotniczy", — jeszcze piękne książeczki z bajkami.

Z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka w Warszawie wyścigom dziecięcym na hulajnogach przyglądało się pięć tysięcy warszawiaków. Sądzimy że Łódź pobije ten rekord w dniu dzisiejszym...

NAGRODY I UPOMINKI

Zwycięzców wyścigu głównego to jest wyścigu na 30 km. czekają również miłe upominki w postaci wartościowych książek i pięknych żetonów.

Radzimy więc tym wszystkim, którzy jeszcze z różnych przyczyn nie zapisali się do wyścigu, aby jeszcze przed rozpoczęciem zgłosili się do komisji sędziowskiej, która urzędować będzie w podwórzu przy ul. Piotrkowskiej 86, już od godziny 8 rano.

Odgłosy niedzieli

Wyniki II ligi piłkarskiej

Stal Lipiny — Włókniarz Częstochowa 3:0 (1:0).

Kolejarz Bydgoszcz — Budowlani Świdnica 5:0 (0:2).

Lublinianka — Związkowiec Chełmek 2:2 (0:2).

Gwardia Szczecin — Stal Sosnowiec 0:0.

Kolejarz Ostrów — Budowlani Gdańsk 3:0 (1:0).

Związkowiec Przemyśl — Kolejarz Przemyśl 2:0 (1:0).

O wejście do II ligi

W Częstochowie: Gwardia — Górnik Knurów 0:8 (0:4).

w Skarżysku: Stal — Górnik Zabrze 1:0 (1:0).

w Olsztynie: Kolejarz — Gwardia Białystok 1:2 (1:1).

w Warszawie: Gwardia — Kolejarz Siedlce 6:1 (3:1).

w Dąbrowie Górniczej: Stal—Stal Stalowa Wola 5:2 (1:1).

w Gdańsku: Kolejarz — Gwardia Bydgoszcz 1:2 (0:0).

w Wałbrzychu: Górnik — Gwardia Słupsk 6:1.

w Mielcu: Stal Mielec — Kolejarz Chełm 5:2.

Kolarskie mistrzostwa

Federacyjnej Republiki Rosyjskiej

MOSKWA. — W mistrzostwach kolarskich Federacyjnej Republiki Rosyjskiej uczestniczyło 250 zawodników i zawodniczek. Wyścig szosowy na 100 km, który odbył się podczas deszczu i przy silnym wietrze, wygrał Gridnew w czasie 2:56:15.

Fragment z dorocznego wyścigu dookoła Moskwy

W wyścigu dla zawodników na rowerach turystycznych zwyciężył na tym samym dystansie Awerczenko, uzyskując czas 3:02:25,6.

Bieg na przełaj na dyst. ok. 10 km przyniósł w konkurencji kobiecej, po raz drugi z rzędu, zwycięstwo Ilińskiej w czasie 24:38,2, podczas gdy wśród mężczyzn zwyciężył Żiwoderow (Świerdłowsk).

W klasyfikacji drużynowej I miejsce zajęła Moskwa przed Smoleńskiem i Gorki.

Mistrzostwa lekkoatletyczne ČSR

PRAGA. — W Bratislavie odbyły się lekkoatletyczne mistrzostwa Czechosłowacji, w których brało udział około 400 zawodników. A oto ciekawsze wyniki mistrzostw CSR:

100 m: Horcic — 10,9; 400 m: Podebrad — 49,5; 800 m: Aim—1:54,2; 100 m ppł.: Tosnar — 15,1; 5.000 m: Zatopek — 14:11,6; kula: Kalina — 15,15 m: wzwyż: Schabovsky —1,85 m; oszczep: Kiesevetter — 66,88 m.

W konkurencji kobiet Jungrova ustanowiła nowy rekord CSR w rzucie dyskiem wynikiem 43,25 m. Kula — Komarkova — 12,78 m.

W dalszych konkurencjach męskich w biegu na 400 m. ppł. zwyciężył Moravec 55,8, w rzucie młotem Knotek 54,69 m.

Nasi korespondenci piszą

Na walczącą Koreę

Zapowiedziane na dzień 12. 8. 1950 r. rewanżowe spotkanie piłkarskie pomiędzy Kołem Sportowym Nr. 6 przy Przemysłowych Zakładach Pasów i Artyk. Technicznych a Kołem Sportowym Nr. 247 przy Centrali Spółdzielni Mleczarsko - Jajczarskich zakończyło się zdecydowanym zwycięstwem „mleczarzy" w stosunku 5:2 (3:1).

Bramki dla zwycięzców strzelili: Sobczak 2, Kowalski, Kędzia i Piątczak po 1, dla pokonanych: Pawlak 1 oraz jedna samobójcza.

Mecz odbył się przy dużej frekwencji. Dochód z niego przeznaczono na rzecz walczącej Korei.

Bolesław Sobczak
korespondent „Głosu"

* * *

Dochód z imprezy rozegranej pomiędzy Centralą Importową Przemysłu Włók. „Textilimport", a Centralą Handlową Przem. Drzewnego w dniu 8 sierpnia br. przeznaczono na walczącą ludność o wolność Korei.

Co usłyszymy przez radio

Program na dzień 15 sierpnia br. 6.50 Sygnał. Początek aud. 7.00 8.00 Dziennik. 9.00 Muzyka organ. 9.30 Mało znane utwory Mozarta i Beethovena. 10.00 Skrzynka ogólna. 10.20 Felieton liter. 10,30 Wieś tańczy i śpiewa. 11.10 (Ł) „Poeta i Plan 6-letni" — wiersze M. Jastruna. 11,30 (Ł) Muz. 11,40 (Ł) Komunikaty. 11.45 (Ł) Aud. dla wsi pt. „Zwalczamy szkodniki". 11.57 Sygnał i hejnał. 12.04 Rez. 12.15 Koncert. 13.00 Aud. liter, 13,15 Niedziela na wsi. 14.00 Aud. poet. 14.20 Melodie ludowe. 14.45 „List" i „Dyskusja" o przeżytkach J. Huszczy. 15.00 Radzieckie piosenki wojskowe. 15.15 „Z dzieciństwa Fr. Chopina" — aud. dla dzieci. 16.00 Dziennik. 16.20 Fragm. oper. 16.50 Pogadanka. 17,00 F. Nowowiejski — Suita weselna. 18.00 „Damy i huzary" — słuchowisko. 19.00 R. Schuman — Fantazja C-dur. 20.00 Dziennik. 20.40 (Ł) „Na bezdrożach formalizmu" — skecz w opr. T. Markowskiego wg. humoreski K. Czapka. 21.00 Melodie świata. 21.35 Muzyka. 22,00 (Ł) Muzyka taneczna. 22,15 Reportaż z mistrzostw lekkoatletycznych Polski. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.15 „Na dobranoc".

GŁOS
Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.
Telefony:
Redaktor naczelny 216-14
Zastępca red. naczelnego 218-23
Sekretarz odpowiedzialny 219-05
Dział partyjny 216-19
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych 219-42
Dział mutacji 223-29
Dział miejski i sportowy 254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny 216-11
Dział rolny 254-21 wewn. 9
Redakcja nocna 172-31
Kolportaż.
Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22
Administracja 260-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75
Wydawca RSW „Prasa"
Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III-cie piętro.
Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.
Prenumeratę przyjmuje P.P.K. „Ruch" na konto P.K.O. Nr. VII-8632.

D1-20459

Istotne cele interwencji USA w Korei

(Z prasy burżuazyjnej)

Prasa burżuazyjna w dalszym ciągu usilnie „komentuje" kwestię koreańską. Większość dzienników burżuazyjnych, odzwierciedlając interesy swych właścicieli, zajmuje coraz bardziej agresywne stanowiska. Z ich szpalt rozlegają się coraz częściej wezwania do rozpętania wojny atomowej, do zorganizowania „krucjaty" przeciwko siłom postępowym na całym świecie.

Ten ton dzienników burżuazyjnych nie jest rzeczą przypadku, jest on normalnym zjawiskiem dla prasy imperialistycznej, stanowiącej jedno z narzędzi przygotowań do nowej wojny światowej. Istnieje też druga przyczyna opętanego tańca wojennego prasy burżuazyjnej. Szerząc czad histerii wojennej, prasa burżuazyjna liczy na to, że odwróci uwagę czytelników od prawdziwych organizatorów wojny w Korei, że w potoku kłamstw i oszczerstw ukryje rzeczywiste cele interwentów amerykańskich, ich próby rozpętania nowej wojny światowej. Taka jest już jednak widocznie istota prasy burżuazyjnej, że rozwijając ideologiczne przygotowania do wojny, traci ona tak dalece poczucie miary, iż własnymi wyznaniami, które czyni niekiedy wskutek nieostrożności, a niekiedy z premedytacją, w celu zastraszenia ludzi o słabych nerwach, obala swe własne twierdzenia o „pokojowości USA".

Łamy dzienników burżuazyjnych roją się od sensacyjnych tytułów i deklaracji obłąkanych kongressmanów i parlamentarzystów, narałów i aferzystów, kroczących śladami Forrestala. W tych dniach np. w dziennikach amerykańskich ukazało się następujące oświadczenie jednego ze współczesnych ludożerców, który zajmuje stanowisko rektora uniwersytetu (!!) w mieście Tampa (stan Floryda), niejakiego d-ra Nance'a, rozpowszechnione przez agencję United Press: „Uważam, że powinniśmy dokonać totalnych przygotowań, opierając się na prawie dżungli. Każdy powinien nauczyć się sztuki zabijania. Nie sądzę, że wojna powinna ograniczyć się do działań armii, floty wojennej i wojennych sił lotniczych, lub że należy stosować jakiekolwiek bądź ograniczenia, jeśli chodzi o metody lub narzędzia zagłady. Zaaprobowałbym wojnę bakteriologiczną, zastosowanie gazów, bomb atomowych i wodorowych oraz rakiet międzykontynentalnych. Nie prosiłbym o miłosierny stosunek do szpitali, kościołów, zakładów naukowych lub jakichkolwiek bądź grup ludności... miłosierdzie wobec jakiejkolwiek grupy byłoby obłudą".

W orędziu do Kongresu Truman pisał, że wojna w Korei oraz zwiększenie armii i floty będą wymagały „pewnych ofiar" ze strony narodu amerykańskiego. Truman oświadczył wprost: „Musimy zrozumieć, **że działania w Korei będą kosztowały drogo"**, że naród amerykański „nie może wypełnić swych obowiązków bez pewnych ofiar w dziedzinie spożycia wewnętrznego". Nawet „New York Times" nie może zataić, co oznacza to w praktyce. Waszyngtoński korespondent tego dziennika Stevens donosił, że w jednym tylko dniu — 22 lipca — ministerstwo wojny zawarło umowy z różnymi firmami na łączną sumę przeszło 100 milionów dolarów.

Jaskrawe światło na prawdziwe cele interwencji amerykańskiej w Korei rzuca artykuł pisma „Business Week". **Ten organ giełdziarzy nie tai, że imperialiści amerykańscy są bezpośrednimi organizatorami wojny w Korei.** „Republika Południowo-Koreańska — przyznaje „Business Week" — pobrzękiwała szabelką". Celom interwencji w Korei pismo poświęca specjalny artykuł pt. „Sytuacja w Korei wymaga twardej polityki na Dalekim Wschodzie". Wszystko zostało tu ujęte w punkty, a łącznie stanowi program walki imperializmu amerykańskiego o hegemonię światową.

„Business Week" ujawnia plany USA w dziedzinie rozszerzenia agresji przeciwko Chinom, Filipinom i innym krajom. **Korea potrzebna jest Stanom Zjednoczonym nie tylko jako rynek zbytu, lecz i jako baza wypadowa o znaczeniu strategicznym, nieodzowna dla stłumienia ruchu narodowo-wyzwoleńczego narodów Wschodu.** Imperialiści amerykańscy zamierzają wykorzystać wojnę w Korei do podboju całej Azji południowo-wschodniej. „**W Indochinach** — oświadcza pismo — **pomoc wojskowa USA będzie wzmocniona. Zostanie tam skierowana misja wojskowa, która pomoże kierować obroną przeciwko wojskom Ho Szi-mina. Możliwe jest również, że wzmocnimy nieco nasze pozycje w Indiach".**

Co się tyczy bezpośrednich planów imperialistów w stosunku do samej Korei, to na ich temat wygadał się dość szczerze poseł konserwatywny do parlamentu angielskiego Fletcher w audycji radiowej BBC. Fletcher powiedział dosłownie, co następuje: „**Jeżeli zatrzymamy się na 38 równoleżniku i pozwolimy północnym Koreańczykom na utrzymanie swego reżimu, to do niczego to nie doprowadzi. Cała Korea winna być przekształcona w coś w rodzaju terytorium mandatowego".**

Wszystko to dzieje się dlatego, że **monopoliści Europy zachodniej** również liczą na to, że uszczkną swój kąsek ze stołu businessu wojennego. Angielskie pismo finansowo-ekonomiczne „Statist" z cynizmem właściwym burżuazji oświadcza, że również kapitaliści angielscy mogą zyskać na wojnie w Korei.

Nie chcą pozostawać w tyle za City również kapitaliści szwedzcy, którzy w swym dzienniku „Expressen" wyrażają radość, że „**produkcja wojenna w Ameryce daje nam szanse otrzymania dolarów" na konto nadzwyczajnych norm sprzedaży szwedzkiej rudy żelaznej.**

Prasa burżuazyjna nie ukrywa też obecnie planów zdławienia sił postępowych. „New York Journal and American" w artykule wstępnym nawołuje do stworzenia w odległych okolicach USA specjalnych obozów koncentracyjnych, by osadzić w nich wszystkich komunistów i ich „sympatyków". Reakcjoniści w Ameryce i Europie usiłują wykorzystać histerię wojenną, by zorganizować rozległą ofensywę przeciwko klasie robotniczej i wszystkim ludziom pracy, by przejść do jawnie faszystowskich metod rządzenia.

W ten sposób interwencja amerykańska w Korei potrzebna jest obozowi imperialistycznemu dla zorganizowania nowej wojny światowej, dla zdławienia sił postępu i demokracji. Dlatego to imperialiści, którzy przeszli od przygotowań agresji do bezpośrednich aktów agresji, popierają interwencję amerykańską w Korei i nie zgadzają się na propozycje w sprawie pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej, wysunięte przez Stalina w jego znanej odpowiedzi Nehru.

Prasa burżuazyjna nie może ukryć swej irytacji w związku z tym, że rachuby imperialistów amerykańskich na szybki podbój Korei doznają jawnego fiaska. Jeszcze większą złość i wściekłość wywołuje wśród imperialistów solidarność i poparcie moralne, które okazują bohaterskiemu narodowi koreańskiemu wszystkie narody świata, w tej liczbie również amerykański, ta nowa fala ruchu antywojennego, która ogarnęła wszystkie kraje w związku z interwencją amerykańską w Korei.

Sprzedajnej prasie burżuazyjnej, wykonującej służalczo „społeczne zamówienie" imperialistów, przeciwstawia się prasa demokratyczna, związkowa i komunistyczna, która odważnie demaskuje zbrodnicze plany podżegaczy wojennych, rozpowszechnia wśród szerokich mas ludowych prawdę o wydarzeniach międzynarodowych, prowadzi śmiałą walkę o pokój na całym świecie.

By uratować pokój i pokrzyżować podstępne plany podżegaczy wojennych, obóz pokoju i demokracji powinien wzmóc jeszcze bardziej zorganizowaną walkę o pokój. Jedynie niezłomna wola setek milionów ludzi może powstrzymać oszalałych ludożerców i zapobiec trzeciej wojnie światowej.

„O trwały pokój, o demokrację ludową".